

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, 2-krotną dost. do domu zł. 1.30

na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 18 zł.

kwartalnie 3 zł. 80 ct.

miesięcznie 1 zł. 10 ct.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie owzeględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz peltowy albo jego miejsce 10 ct.
nadstawane wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 20 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 3 4
oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego”

Lwów, ulica Chorażczyzna 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego” w Pasażu Hausmaa

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Odpowiedź czeska p. Komarowowi.

Doniesiono niedawno, że Polacy w Stanach Zjednoczonych pozyskali prezydenta Mc Kinleya dla projektu poruszenia sprawy polskiej na konferencji pokojowej, która z inicjatywy cara Mikołaja ma być zwołana. Prezydent Unii miał się w zasadzie zgodzić — a zarazem polecił rządowi, aby sprawę zbadał.

Nie powtarzaliśmy tego doniesienia, zdawało nam się bowiem, że jest ono w obecnej dobie zupełnie nieprawdopodobne. Sam program konferencji w ogólnych zarysach, okólnikiem hr. Murawiewa zaprojektowany — przemawia przeciw prawdopodobieństwu owych doniesień, zwłaszcza, że program ten wyklucza jakiegokolwiek naprzed programem nie objęte a obecny stan posiadania naruszające sprawy. Można przeto być pewnym, że albo Mc Kinley nie dotrzyma obietnicy, albo rozbiłby od razu konferencję. Zresztą z wyrazami „sprawa polska” wiąże się pojęcie tak na całą przyszłość doniosłe, tak święte, że nie chcielibyśmy go pospolitować przez wystąpienie z niem tam, gdzie nie ma żadnego prawdopodobieństwa, żeby w ogóle sprawę tę poruszono, a coż dopiero w sposób pomyślny załatwiono.

Obecnie jednak stała się ta sprawa przedmiotem publicznej dyskusji. Uczynił to *Świat* Komarowa, występując z tego powodu z licznymi przeciw Polakom zarzutami i podejrzeniami. Z artykułu *Świata* znowu dobywa się na jaw stara „intryga polska”, znowu nawoływanie do czujności, jak gdyby Polacy coś knuli niebezpiecznego.

Nie będziemy polemizowali z p. Komarowem, bo doprawdy — nie warto. Natomiast nie zaszkodzi przytoczyć głos uczciwy a dla nas życzliwy, jaki się odezwał ze szpalt czeskiej *Politik*, która p. Komarowowi zadaje przykre dla niego kwestye.

Świat pisze między innymi, że „wprawdzie rząd austriacki kokietuje chętnie z Polakami i nadaje im rozmaite przywileje, zwłaszcza, jeżeli są potrzebni Austrii jako atut do wygrania przeciw Rosji — ale o odstąpieniu Galicji z Bukowiną na rzecz „fantazyjnego państwa polskiego od morza do morza” z pewnością i Austrii nie myśli. Naturalnie, że p. Komarow kończy moralem, iż Polacy, zamiast marzyć o obcej pomocy, powinni dążenia swe skupić ku osiągnięciu dzieła, dla Polaków jedynie zbawionego, do „szczerzego zbliżenia” i połączenia się z bratnią, słowiańską Rosją”.

Odpowiada mu na to czeska *Politik*: Chociaż gorąco pragniemy porozumienia między Polską a Rosją — musimy jednak uczynić uwagę, że porozumienie to nie zależy od Polaków. Koniecznem tu jest, by Rosja, jako silniejsza pierwszy uczyniła krok ku porozumieniu. Zwłaszcza zaś potrzebne jest w tym kierunku, ażeby zaprzestano Polakom przeszkadzać w objawianiu i rozwijaniu ich narodowego życia, co się niestety i teraz dzieje, chociaż nie w tym samym stopniu, co w Niemczech. *Politik*

tu się myli — w Niemczech bowiem system konstytucyjny jeszcze w tym lub owym kierunku broni Polaków od nieprzyjaznych ataków. Ale mniejsza o to — zawsze zaznaczenia i uznania godny jest fakt, że *Politik* nie powtarza, jak to Czesi nieraz czynili, na ślepo frazesu o konieczności, by się Polacy pogodzili z Rosją i nie potępia Polaków za to, że to się dotąd nie stało — ale przypomina Rosji jej winy i jej obowiązki. Oto co pisze dalej:

„Co do uwagi *Świata*, że rząd austriacki „z Polakami kokietuje i przyznaje im przywileje” — musimy stwierdzić, że aż nazbyt przypomina to niemiecko-liberalne tyrady przeciw Polakom, tak, że nie możemy tego uznać właściwym i słusznym w piśmie słowiańskim. Jak zaś wyglądają owe rzekome przywileje, udowodniła w ostatnich dniach odmowa przejęcia gimnazjum polskiego w Cieszynie na skarb państwa. *Świat* zapewne jest przychylny słowiańskiej solidarności w Austrii. Jeżeli tak, to niech zaniecha sporów tego rodzaju, jak przytoczony powyżej. Przez to psuje tylko porozumienie między Polakami a innymi Słowianami w Austrii. O wiele lepiej byłoby, zwłaszcza zaś dla nas Czechów, gdyby *Świat* swego publicystycznego wpływu użył na korzyść Polaków w Królestwie. Warszawska uroczystość Mickiewicza okazała, jak bardzo wiele jeszcze jest w tym kierunku do naprawienia”.

Ze spraw krajowych.

Kłopoty z paszportami bydłecymi.

Ludność, mieszkająca nad granicą Królestwa Polskiego i zabranych prowincji, żarżona jest na rozmaite kłopoty z powodu wykonywania ustawy o księgosuszu z r. 1880 i wydanych do niej rozporządzeń wykonawczych. Przymus znaczenia bydląt w pasie 30 kilometrów od granicy, utrzymywania katastru bydląt przy pomocy płatnych rewizorów i żandarmów, daje się włościanom dotkliwie uczuć przy każdej zmianie w stanie posiadania bydląt. Każdą taką zmianę trzeba bowiem zameldować, każdą sztukę bydląt trzeba dać odznaczyć, każdą sztukę, którą się wprowadza na sprzedaż, trzeba zaopatrzyć w paszport bydłecy i t. p., słowem mnóstwo uciążliwości, zabierających czas, utrudniających obrót.

To też prawie każdej sesji sejmowej pojawiają się petycje i wnioski poselskie, zmierzające do złagodzenia tych przepisów — a szczególnie co do sposobu wydawania paszportów. Na przedostatniej sesji poruszył tę sprawę p. Boiko i Sejm, na wniosek komisji administracyjnej, uchwalił na posiedzeniu z 7 lutego 1898 trzy rezolucye do rządu z wezwaniem o pomnożenie liczby rewizorów bydląt w pasie granicznym, o przedłużeniu ważności paszportów bydłecych i zmniejszenie pasu granicznego na 15 kilometrów.

— A teraz... w drogę!

I poszli. Leon szedł pierwszy, za nim Jules. po drugiej stronie ulicy Robert, który w swym cylindrze i długim palcie wyglądał raczej na zapóźnionego eleganta, niż na robotnika, który wypłatał dobrego figla prefekturze paryskiej policji.

Leon prowadził ich do kantoru. Postanowił ukryć papiery w szopie, w której robotnicy pakowali za dnia towary. Miał od tej szopy klucz i od kantoru także. Obydwa klucze były teraz w jego kieszeni. Zdawały mu się portem bezpieczeństwa dla niego i dla jego towarzyszy.

Gdy schodzili na dół ulicą Clichy, rozległy się dźwięki zegaru. Wybiła druga. Leon odwrócił się do Jules'a.

— Jakto! tak późno?

— Naturalnie... wcześniej nie można było z powodu policji.

I nagle rzucił przez zęby.

— Attention... les fliques!*)

Szli rzeczywiście ci agenci, którzy w tej chwili wydawali się Leonowi groźnymi potworami, zychającymi na wolność setek ludzi, śpiących teraz spokojnie jeszcze w odległych zakątkach zagrabionego przez przemoc kraju. Szli, po dwóch, ciężko, znużeni, jakby strwożeni, lekając się napotkać jakiegogo złoczyńcę, którego mieli pozbawić wolności choćby kosztem swego życia. Odziani czarno, mieli na sobie liberyę żaloby a twarze ich były dziwnie

*) *Fliques*, nazwa agentów policyjnych w argonii paryskim.

Listy londyńskie.

Londyn, 3 lutego.

(Sprawa kościelna: rytualizm, protestantyzm i katolicyzm. — Groźna sytuacja. — Uniwersytet katolicki w Dublinie).

(?) W początku przyszłego tygodnia zbiera się parlament na nową sesję. Ministerstwo pochlebiało sobie, że znajdzie on kraj w głębokim spokoju, bez żadnej drażniacej kwestyi na porządku dziennym. Tymczasem stało się inaczej i z błękitnego nieba spadł najniespodzianie grom złowrogi. Nietylko cała społeczność, ale każda rodzina podzieliła się na dwa obozy. Czytelnik zrozumie od razu doniosłość tej rozterki, gdy mu powiemy, że idzie o kwestyę religijną. Anglia staje w obronie zagrożonego przez katolicyzm protestantyzmu!

Kilka przedwstępnych szczegółów potrzebne są do wyjaśnienia przebiegu sprawy i dzisiejszego kryzysu.

Jak powszechnie wiadomo, katolicyzm szerzy się i rozwija w pośród tutejszej społeczności. Miał on jednego po drugim znakomitych przywódców w osobach kardynałów Wisemana, Newmana, Manninga i w ostatnim obecnym kardynale Vanghau. Wznosi się w Londynie wspaniała Westminsterka katedra, kościoły budują się setkami, tworzą się bractwa, parafialne instytucje, katolickie spółki, seminaria, klasztory.

Ruch ten z razu powolny i prawie niedostrzany

do się podobne, zwiędnięte, zaniedbane, brzydkie w tej abnegacyi, jaką mimowoli widocznie razem z mundurami ci ludzie przywdziewali.

I teraz, im bliżej było centrum Paryża, tem więcej ich było, tem częściej przecinali drogę Leonowi i jego towarzyszym, lecz nawet nie oglądali się za temi spokojnie idącymi i na pozór niczem nie złączonymi ludźmi. Na Leona jednak były ciągle płomienie. Teraz zaczął czuć szaloną trwogę. Teraz dopiero zrozumiał, jak straszną odpowiedzialność brał na siebie Grzegorzewski, trzymając w swem mieszkaniu dowody materyalne związków swoich z osobami, mieszkającymi w kraju.

Jedna chwila — śmierć... i oto śmierć moralna setek a może tysięcy!

Doszli wreszcie na ulicę Buffault i Leon zatrzymał się przy bramie kantoru.

Zadzwoił i Jules milcząc przyczepił mu do guzika od palta swoją latarnię i rzuciwszy okiem na obie strony zupełnie pustej ulicy, kosk swój z pleców zsunął i przed Leonem postawił.

W tej chwili otworzyła się furtka w bramie i równocześnie zbliżył się Robert.

— *Bonne chance!* — wyrzekli obaj bracia, kłaniając się Leonowi.

On zaczął gorąco ręce ich ścisnąć.

— Dziękuję wam — dziękuję!

— Nie ma za co — odparł znów Robert — nie ma za co...

A Jules dodał:

— Byle tylko nasza mama jakich przykrości

79 ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

On już od chwili, o tem myślał. Mazia w pościechu dała Robertowi jego adres, znajdując naturalnie, że to on powinien przechować u siebie tę moralną sukcesję Grzegorzewskiego, lecz czy to było bezpiecznem? Wiedział, że podejrzenia policji francuskiej zwrócić się na nich w pierwszej linii. Przyjdą, znajdą, zabiorą.

Myślał kilka sekund, wreszcie coś postanowił, bo odezwał się stanowczo:

— Chodźcie za mną, moi przyjaciele!

Jules zwrócił się do starszego brata.

— Idź już braciśzku, ja sam pójdę za panem...

Lecz Robert wzruszył ramionami.

— Oszalałeś? ja miałbym cię opuścić z temi papierami na plecach? Ja będę szedł po drugiej stronie ulicy i dawał na ciebie baczność... a gdyby cię agenci chcieli niepokoić, to już ze mną będą mieli do czynienia!

Twarz jego nabrała dziwnego wyrazu dzikości. Oczy aż błyszczały w ciemni... Cała nienawiść robotników i proletaryatu miejskiego do policji odezwała się w jego głosie i uwidoczniła w zaciśniętej pięści, jaką pogroził w stronę uspiętego Paryża.

stał się w ostatnich czasach niepowstrzymany. Przy coraz szerszych zastępach nieofitów katolicyzm stał się potęgą, z którą rachować się trzeba.

Jeżeli dawniej przejście kilku wielkich historycznych rodzin zrobiło wrażenie, to teraz daleko większe znaczenie ma coraz jawniejsza sympatya średnich warstw społecznych do nienawidzonego niedawno papizmu.

Byłoby jednak niedorzecznością przypuszczać, że pewnego pięknego poranku cała Anglia powróci na łono kościoła, który prześladowała i którego nienawidziła w przeciągu lat trzystu. Są dotąd jeszcze niewzruszone podwaliny protestantyzmu w Anglii i można było przewidywać, że do rażnej rozterki pomiędzy obu kościołami przyjdzie. Dziwnem jest atoli to, że wybuchła ona szybciej, niż przypuszczać było można i że, na szczęście, katolicyzm nie bierze w niej najmniejszego udziału, a zatem, że żadna odpowiedzialność na nim ciążyć nie będzie za rozwój następnych wypadków. Walka toczy się pomiędzy tradycyjnym anglikanizmem a prawem jego skrzydłem, tak zwanym rytualizmem.

Wiedzą może czytelnicy, sprawami kościelnymi się interesujący, że przed dwoma laty ta partya anglikańska, której leżało na sercu pojednanie się ze stolicą Apostolską, wysłała do Ojca św. delegację pod przewodnictwem Lorda Halifaxa, wzywając go, ażeby przyznał charakter kapłański anglikańskiemu duchowieństwu i jego kościelnej hierarchii, rozciągając na nich apostolskie spadkobierstwo. Wiadomem jest również, że Ojciec św. tę petycję odrzucił, oświadczając, że nie ma innego sposobu dla Anglikańców pojednania się ze stolicą Apostolską, jak wyrzec się kacerstwa i powrócić do powszechnego Kościoła. W swoim czasie ta odmowa Ojca św. traktowania z protestantyzmem, jak równy z równym, rozdrażniła to stronnictwo rytualistów, któremu tak wielce leżało na sercu zbliżenie się do stolicy Apostolskiej, ale kardynał Vaughan otwarcie oświadczył, że Ojciec św. nie mógł inaczej postąpić, i że nieodwrotnie decyzyja jego będzie miała korzystne następstwa. I nie omylił się, jak obecne wypadki pokazują.

Rytualiści, mieli, jak twierdził, służyć jako łącznik pomiędzy protestantyzmem a katolicyzmem i powoli, stopniowo przygotowywać konwersję Anglii.

Istotnie rytualiści, mimo odmowy Ojca Ś-go, nie zaniechali swej działalności. Duchowni wprowadzali do swych anglikańskich kościołów coraz więcej katolickich ceremonij. Zapalanie gromnic, kadzideł, urządzenie procesyj, wystawianie Najśw. Sakramentu, śpiewanie litanij, część składana Matce Boskiej i świętym, a nawet wznoszenie konfesyjonałów i odprawianie Mszy św. uczyniły z surowych, purytańskich zborów z małemi różnicami katolickie kościoły. Ci pastrowie, którzy brali inicjatywę do tych innowacyj, wywierali najpierwszy wpływ i widzieli swe świątynie przepełnione. Takie widoczne powodzenie i taka propaganda katolicyzmu drażniła niewysłownie zarzewiały protestantów starego autoramentu. Toczyła się polemika w pismach kościelnych, a niebawem nastąpiły czynne manifestacje. Najgłośniejszemi są te, które czynił niejaki p. Kensit, który zakłócał spokój nabożeństw, protestując przeciwko katolickim ceremoniom w kościołach protestanckich. Biskupi anglikańscy znajdowali się w kłopotliwym położeniu, gdy się udawano do nich z jednej strony o wyrugowanie półkatolicyzmu i oddalanie buntujących się pastorów a z drugiej o zostawianie im swobody działania. Ponieważ i ich sympatye były nie jednakowe, starali się zażegnać niebezpieczeństwo i powstrzymać wybuch.

Ale nie długo udawały się im takie półśrodki. Protestantyzm uderzony w serce, zagrożony w swym

nie miała — to my jesteśmy bardzo kontenci, żeśmy mogli wam oddać przysługę!

I raz jeszcze ukloniwszy się, oddalili się teraz już raz z minami zwycięzców.

Leon zebrał wszystkie siły i przeniósł kosz do sieni. Przechodząc mino szybki, po za któremi zaczęła się sylwetka konsierzki, wyrzekł z całą swobodą, na jaką się mógł tylko zdobyć w tej chwili:

— To ja, panie Martin — idę do kantoru — zapomnieliśmy bardzo ważne papiery — muszę je wysłać pierwszą pocztą.

Konsierzka zamknęła szybko. Leon wziął z kąta ów kosz i zaczął go taszczyć pod szopę, której oszklone okna dziwnie migotały w nocej ciemni.

Wreszcie otworzywszy drzwi — zdołał się dostać do wnętrza.

Wtedy upadł prawie na klęczki i głowę na koszu położył. Papiery okryte były jakąś szmatą, aby miały pozór galanów. Leon szmatę odgarnął i ręce w tę masę zanurzył. Były to przeważnie listy, manuskrypty, wycinki z dzienników z dopiskami — karteczki oderwane, zapisane adresami — koperty z markami poznaczonemi pocztowymi stemplami. — Wszystkie trzy rozszarpane kawały Polski były tam reprezentowane.

I to było wszystko — wszystko, co było trzeba aby potępić całe rodziny, rozewać ich istnienie, okryć żałobą może pół kraju! Cały łańcuch dokumentów, z którego inteligentne i przebiegłe sfery płatnych

bycie, podniósł nareszcie głowę. Sir William Harcourt, dawny przywódca liberalnego stronnictwa, stanął w obronie protestantyzmu. Zwołany przez niego meeting w Albert Hall miał powodzenie olbrzymie. Wzięło w nim udział przeszło 10.000 osób i otrzymano depesze z dziesiątkami tysięcy podpisów z rozmaitych stron kraju. Meeting jednogłośnie zażądał, ażeby przedłożona została petycja do Królowej, by skłoniła rząd do presji na biskupów o stłumienie buntu rytualistów i o utrzymanie prawdziwego protestantyzmu. W razie, gdyby biskupi nie uczynili tego, bezzwłocznie parlament zmusi ich do tego.

Oto jak stoi kwestya w tej chwili. Trudno nie dostrzedz, że jest brzemenna wielkimi następstwami. Jeżeli biskupi anglikańscy zaczną prześladować rytualistów, to nie ma wątplenia, że wielka ich część uczyni krok stanowczy i przejdzie na katolicyzm. W razie gdyby ten ruch się rozpowszechnił, protestantyzm urzędowy zostałby przerzedzony, a szeregi katolickie od razu by się powiększyły. Interwencya parlamentu mogłaby mieć jeszcze inne ważniejsze następstwa, mianowicie usamoistnienie anglikańskiego, dotąd państwowego kościoła. Byłaby to nie reforma, ale w całym słowa tego znaczeniu rewolucya.

Położenie rządu lorda Salisbury jest bardzo trudne. Właśnie świeżo jego siostrzeniec, leader Izby Gmin, p. Arthur Balfour, wyłożył projekt utworzenia uniwersytetu katolickiego w Dublinie.

Chociaż sam protestant p. Balfour jest umysłem filozoficznym, a czem świadczy choćby jego głośne dzieło: „O podstawach wiary“, a jako mąż stanu wie, że naród katolicki, jak Irlandczycy, mają prawo do posiadania katolickiej wszechnicy. Oświadczył tedy gotowość udzielenia im uniwersytetu, a jednocześnie zagwarantować istnienie protestanckiego uniwersytetu, istniejącego w Dublinie pod nazwą Trinity College i w dodatku utworzyć uniwersytet presbyteriański dla oranżystów w Belfast z istniejącego tam Queens College. Chociaż p. Balfour się zastrzegł, że mówi w swym własnym imieniu a nie w imieniu rządu, nikt nie wątpił, że rząd poglądy jego dzieli.

W chwili gdy ten uniwersytet katolicki zdawał się być w przededniu swego utworzenia, wybuchła ta agitacya przeciwko rytualistom a pośrednio przeciwko katolikom. Jedna deputacya po drugiej przybywa do p. Balfoura, ażeby bronił zagrożonej wiary anglikańskiej! On, który niedawno wyraził zdanie, że stronnictwo opozycyjne nie znajduje innej podstawy do swej organizacyi, jak usamoistnienie kościołów, nie przewidział, że to właśnie rząd zachowawczy zmuszony będzie z tą olbrzymią sprawą się borykać. Niezaprzeczenie gotają się ważne wypadki w tej sferze i zdaje się niepodobnem, ażeby zażegnać ruch ten się udało. W przewidywaniu tych wypadków correspondent nasz czuł się uprawniony do przedstawienia tej sprawy w systematycznej całości.

Przesilenie węgierskie.

W sprawie rokowań między opozycyjnymi grupami z jednej a większością i rządem z drugiej strony — nie ma żadnych pozytywnych doniesień, prócz tych, które się odnoszą do formalnej strony sprawy. Rząd w niedzielę uchwalił swoją odpowiedź na ostatnie nuncyum opozycyi i wczoraj ją doręczył — dzisiaj radzić będzie opozycya. Jaka jest treść odpowiedzi rządowej, która podobno ma być ostateczna — dytychezas nie wiadomo. Ale owego wyrazu „ostateczna“ nie trzeba brać bardzo na seryo. Już kilkakrotnie w ciągu tych rokowań, jedna lub druga strona oświadczała, że sformułowane przez nią wa-

rządowych służalców, potrafią zrobić wyroki potępienia, banicy — zesłania, więzienia czasem na resztę życia!

I Leonowi mdlały ręce, gdy zapuszczał je coraz głębiej w oteplanie tych „dokumentów“ które mileząc oskarżali, dowodzili, zdradzały gorzej, niż najczujniejsze i najbardziej płatne szpiegi.

Ogarnął go straszny, nieopisany lęk. Dokola było prawie ciemno — tylko latarenka, uciepiona u guzika jego palta, rzuciła słaby ukośny promień na wierzch kosza i oświeciła początek owego stosu, wydobywając na jaw niektóre listy i papiery. Leon rozszerzonymi źrenicami wpatrywał się w tą biel pociętą plamkami marek i pieczęci i nie śmiał ruszyć się, tak wielką potęgą wydawały mu się te groźne świadki przestępstw, za które ludzie drugich ludzi wiążą i jak dzikie zwierzęta za kraty wtrącają!

A były to przecież lepsze części dusz, które miały wyższe i promienniejsze ideały, jak zwykłą miarę życiowej mniej lub więcej rozkosznej vegetacyi. Były to światelka tłałe w duszach studentów, w sercach młodych dziewcząt — były to piękne, gorące, wspaniałe myśli głów, nie chcących ugiąć się pod jarzmem niewoli — pragnienia serc oburzonych niesprawiedliwością ekonomicznych stosunków — pragnących chleba i pracy dla wszystkich — i swobody dla kraju!

I zamiast jasnieć jak kryształ, te myśli ludzkie kryć się musiały — bo one, które przynosiły zaszczyt

runki są już ostatecznymi — a jednak potem trwały dalsze targi, w których sobie czyniono wzajemne ustępstwa. Tak też będzie i teraz.

Cała sprawa robi wrażenie zręcznej komedyi, w której Węgry wszyscy — rządowi czy opozycjni — starali się tylko o jedno: o wzmocnienie sytuacji Węgier wobec Austrii i jej rozbitego parlamentu — o przedłużanie całej sprawy ugodowej do chwili, kiedy w Austrii §. 14 obejmie rządy, a parlament nie będzie miał głosu. Chwila ta teraz nastąpiła — dla przyzwitości jeszcze przez kilka dni stronnictwa węgierskie będą się między sobą targowały — a w końcu pogodzą się i cel osiągną.

Jeżeli trudność w tych targach tworzy osoba hr. Banffy'ego — to trudność ta w tej chwili prawie nie istnieje. Charakterystyczną jest rzeczą, że na ostatnie audyencye do Wiednia już hr. Banffy nie jeździł — a byli tylko minister Fejervary, b. prezydent Izby Szilagyi i nieurzędowy mąż zaufania Korony, Koloman Szell.

Jeżeli w tak ważnych sprawach nie staje wobec korony ze sprawozdaniem prezydent ministrów ale inny minister i człowiek prywatny — to rzecz jest aż na zbyt jasna, że prezydentowi ministrów już ster z rąk wypadł. I bardzo jest wiarogodna, podana przez jedno z poniedziałkowych pism wiedeńskich wiadomość, że już i w stronnictwie liberalnem, dotychczas tak wiernem Banffy'emu, obudził się prąd przeciwny tak, że gdyby rząd upierał się przy tych warunkach, które odnoszą się do osoby prezydenta ministrów, prąd ten wzmoże się bardzo i wywołać gotów nową a większą jeszcze secesję.

Kto będzie następcą Banffy'ego? Początkowo zdawało się, że będzie nim Koloman Szell. Obecnie wysuwa się na pierwszy plan osobistość ministra honwedów bar. Fejervary'ego — ale jako kombinacya przejściowa. Ma on przeprowadzić sprawę ugodową i kwotową i rozpocząć jeszcze w roku zeszłym rokowania w sprawie armii wspólnej. Obok prezydium zatrzymałby Fejervary swoją dotychczasową tekę, t.j. ministerstwo honwedów. Ministerstwo oświaty zatrzymałby Wlassics, rolnictwa Daranyi, ministerstwo a latere Szechenyi, kroackie Cseh. Grupa Tiszy w partyi liberalnej domaga się dla Stefana Tiszy teki spraw wewnętrznych albo handlu. Inne departamenty byłyby na razie obsadzone sekretarzami stanu.

Niemieckie okręty we Francyi.

Dwa wojenne okręty niemieckie zawinęły przed kilku dniami do portu w mieście Oranie w Algierji. Jestto pierwszy wypadek tego rodzaju od r. 1870. Wojskowy komendant w Oranie, gen. Oudry, był z wizytami na obu okrętach; oficerowie, kadeci, a nawet majtkowie okrętów niemieckich, wysiedli na ląd i tu ludność powitała ich bardzo uprzejmie.

Sam fakt pojawienia się okrętów niemieckich w porcie francuskim i grzeczności przy wzajemnem powitaniu się, dał niektórym dziennikom francuskim pohop do wysnuwania wniosków nietylko o złagodnienie stosunków między Francją a Niemcami, ale nawet do przypuszczenia, że się da zawrzeć przymierze z Niemcami — oczywiście przeciw Anglii.

Chłodna *Liberté*, pełna uznania dla Niemiec, twierdzi, że nagły pokojowy zwrot w usposobieniu w Anglii jest zasługą interwencji Niemiec u rządu angielskiego.

Dziennik ten radzi rządowi francuskiemu, aby pozostał z nadarzającej się dogodnej sposobności i pozabawiał teraz drobne spory z Niemcami w koloniach, ale ostrzega, aby się nie oddawało złudziom, jakoby którekolwiek państwo — a najmnie Niemcy — gotowe było zapuszczać się w zatargi

duszą, które je zrodziły — były w obecnym ustroju rana, która się zakrywa, groza, na którą zapada więzienna krata, gorączka, którą chłodzi wilgoć cytałeli, występkiem, za który osiępią śniegi Sybiru!

O wielka, dumna — beczelnie dumna cywili-zacyo, która racyzsz ludzkość wspaniałemi ulepszeniami, pomagającami człowiekowi znosić fizyczne nędrze swego istnienia — kiedy znajdziesz wreszcie dość siły, aby zapewnić myśli ludzkiej swobodę?



Kiedy przestaniesz więzić i nękać nam ducha? Kiedy pozwolisz głosić swe przekonanie bez trwogi, że myśl ta obleczona w słowo stanie się dokumentem, pozwalającym silniejszym rozciągnąć nad nami bat dozorczy menażeryi i zaliczyć nas do zwierząt szkodliwych, które więzienie lub banicya oddziela od reszty społeczeństwa?

Leon czuł, iż winien coś uczynić z tą masą papierów — spalić je... schować wreszcie tak, aby nikt nie ośmleł się znaleźć je w tem ukryciu.

(C. d. n.).

Klaki, cylindry, rękawiczki, koszule, kołnierze, manszety, krawaty

E. MACHAYSKIEGO

 poleca Magazyn nowości 

Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

z Anglią na pożytek Francji. Sukcesy Anglii w Egipcie i Sudanie napelniają Francję goryczą; Francja wywierała przecież wpływ opiekuńczy nad Egiptem, a teraz zupełnie go utraciła i czeka, czy inne państwa europejskie nie zajmą się tą sprawą, przyrzekając, że i ona przylączy się do wspólnej akcji. Na to odpowiedział półurzędowy dziennik *Hamb. Corr.* że w Londynie nie mają powodu obawiać się tego, bo Europa czeka na to, co zrobi Francja — i nie myśli naprzód się wysuwać dla jej korzyści. Radość z pojawienia się okrętów niemieckich w porcie francuskim, mimo wzajemnej uprzejmości, nie przyniesie Francji pożytku.

Australskie Stany Zjednoczone.

Cała Australia należy, jako kolonia, do Anglii. Żadne państwo europejskie nie ma tam ani kawałka ziemi. Ale rządy nad Australią są wyłącznie w rękach mieszkańców miejscowych, niezależnie od rządu angielskiego. W Australii powstało i rozwinęło się pięć odrębnych krajów kolonialnych, z których każdy rządzi się po swojemu. W każdym z nich są osobne parlamenty, osobne ministerstwa, własne wojska i milicje i osobne ustawy lokalne. Rząd angielski wykonuje tylko opiekę. Już od kilkunastu lat objawia się tam dążenie do utworzenia ściślejszego związku między temi krajami w tym kierunku, aby dla spraw za wspólne uznanych, mógł być wspólny parlament ze wspólnym rządem, aby wspólne sprawy jednakowo na całej Australii były załatwiane.

To dążenie jest teraz bliskie urzeczywistnienia. Oto prezydenci ministerstw wszystkich pięciu krajów, odbyli niedawno konferencję w mieście Melbourne i ułożyli zasady Związku australskiego. Ma powstać nowe miasto, jako wspólna stolica, w głębi kraju, w miejscu, mniej więcej jednakowo dostępnym dla wszystkich. W tej stolicy ma się zbierać przyszły wspólny parlament, złożony z Senatu i Izby poselskiej i mieć siedzibę wspólny rząd. Zasady nowego Związku ułożone na tej konferencji, czyli nowa konstytucja związkowa, będą przedłożone parlamentom tych pięciu krajów do uchwalenia.

Każdy z tych krajów i parlamentów krajowych musi się oczywiście zrzec niektórych prerogatyw na rzecz przyszłego wspólnego parlamentu, ale uzyska oparcie i opiekę we wspólnym związku. Rząd angielski nie opiera się temu dążeniu do związku, chociaż powaga jego w Australii przez to cośkolwiek może utracić, ale woli nie przeszkadzać, niż się narażać na ewentualne oderwanie się tych kolonij — i na utworzenie udzielnego państwa, któreby mogło zaprowadzić u siebie cło na towary angielskie i przez to wielką szkodę Anglii wyrządzić.

Sprawa Kasy oszczędności w lwowskiej Izbie handlowej.

W uzupełnieniu ogłoszonego w poranym numerze *Słowa* komunikatu lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, podajemy obecnie dokładniej przebieg dyskusji, jaka toczyła się w sprawie galicyjskiej Kasy oszczędności na wczorajszym posiedzeniu Izby.

Wywołał ją członek Izby p. Jonasz, który zaznaczając, że wiadomości, podawane w dziennikach o zajęciach w galicyjskiej Kasie oszczędności, są bądź niedokładne, bądź z sobą sprzeczne, a zająć się te obchodzą w pierwszym rzędzie sfery przemysłowo-handlowe, zapytał prezydenta, czy znane mu są bliższe szczegóły, dotyczące ewentualnych strat, przez Kasę poniesionych i prosił o wyjaśnienia ku uspokojeniu umysłów.

W odpowiedzi prezydent dr. Marchwicki oświadczył, że urzędownie po pierwszych wypadkach jakie zaszły, nie został przez nikogo powołany do udziału we wdrożonej akcji ratunkowej. Po raz pierwszy w ubiegły piątek otrzymał w sprawie tej, wraz z dyrektorami innych banków pp. Lazarusem i Posnerem, zaproszenie do namiestnika, który osobiście oznajmił, że Kasa przebywa wprawdzie ciężką kryzys, jednak w żadnym razie upaść nie może i wyraził nadzieję, że rychło znowu nastaną w niej stosunki prawidłowe. Na tej konferencji obecnym zakomunikowano cały stan rzeczy, oraz przebieg akcji dotychczasowej.

Na podstawie cyfr autentycznych, udzielonych przez komisarza rządowego, prezydent dr. Marchwicki z całą stanowczością stwierdza, a czyni to z obowiązku sumienia, że nietylko wkładkom oszczędności pod żadnym względem nie grozi niebezpieczeństwo, że wkładki zupełnie znajdują pokrycie, ale co więcej, że według głębokiego jego przekonania także jeszcze poważniejszą część funduszu rezerwowego Kasy zostanie uratowaną. W przekonaniu tem utwierdza mowę moment bardzo ważny, że zarówno główni, jak inni dłużnicy Kasy, nietylko od spełnienia swych zobowiązań się nie uchylają, lecz przeciwnie starają się czynić im zadość z uznania godnym poczuciem obowiązku. Naturalnym tego następstwem jest fakt, że pewne pozycje długów,

uważane pierwotnie co najmniej za wątpliwe, nabierają realnej wartości. Tem samem zmniejsza się wysockość przewidywanych z razu strat, o tem zaś, aby te straty naraziły byt Kasy lub własność wkładających na książeczki a nawet, aby wyczerpać miały cały fundusz rezerwowi, absolutnie mowy być nie może.

P. prezydent zwraca uwagę na drugi jeszcze objaw znamienny, że gdy z jednej strony zachodzi gwałtowne wycofywanie i wypowiadanie książeczek, które wszakże nie dosięga cyfr przestraszających, tak z drugiej strony publiczność objawia Kasie zaufanie, powierzając jej mimo wszystko kapitały. Nie wszyscy wiedzą n. b., że od 20 stycznia do soboty ubiegłej włożono świeżych wkładek blisko 400.000 zł., t. j. około 15% tego, co Kasa wypłaciła. Dowodzi to najlepiej, że nieufność do instytucji nie ogarnęła przecież jeszcze wszystkich warstw naszego społeczeństwa.

P. prezydent zwraca się do wszystkich członków Izby z usilną prośbą, aby uspokajali według możliwości ogół interesowanych, dotknięty strachem, zrozumiałym, ale zgola nieusprawiedliwionym, aby w ten sposób starali się współdziałać w przywróceniu normalnych stosunków instytucji, związanej tak ściśle z interesami ekonomicznymi nietylko miasta, ale i całego, rzec można, kraju.

Następnie zabrał głos członek Izby wiceprezes Michalski i wyraził ubolewanie, że zaraz w pierwszej chwili, kiedy tworzył się dla kasy komitet „ratunkowy“, pominięto przytem zupełnie Izbę handlową i przemysłową, względnie jej prezydenta i prezydenta miasta. A te dwa czynniki powinny tam być znaleźć miejsce, bo chodzi tu przede wszystkim o zespolony z kasą byt przemysłowca, rękodzielnika i kupca. Stało się źle, bo zdaniem mowy prezydent Izby, gdyby był miał możność wglądnięcia w istotny stan rzeczy od początku, byłby niewątpliwie podobnym jak dziś oświadczeniem o wiele wcześniej uspokoił ogół zatrzwożony.

Obecnie obowiązkiem Izby jest upomnieć się, aby przez nagłe ściąganie długów i odmawianie pożyczek nie rujnowano przemysłu, kupiectwa i rękodziela. Mowa wierzy wprawdzie w dobre pod tym względem chęci komisarza rządowego, sądzi jednak, że Izba powinna z swej strony uczynić, co do niej należy i wnosi, aby z uchwały Izby prezydium poczyniło starania, by wobec sfer przemysłowo-handlowych przy prolongowaniu dawnych i udzielaniu nowych pożyczek kierowano się dawną, tradycją kasy odpowiadającą względnością.

Prezydent dr. Marchwicki uznaje słuszość postawionego wniosku, nadmienia jednak, że ze strony komisarza rządowego i jego doradców otrzymał zapewnienie, iż postępują i postępować będą z całą względnością wobec dłużników, wskutek czego obawa ta odpada. P. Prezydent nie dopatruje się u nikogo zleń woli w tem, że go do komitetu ratunkowego nie powołano. Może myślano, że im mniej osób w komitecie, tem będzie lepiej. Obecności swej u namiestnika zawdzięcza mowca, że mógł dać dziś Izbie odpowiedź stanowczo uspokajającą. Obecnie wszyscy ludzie dobrej woli powinni dolożyć starań, aby Kasa wróciła do normalnego funkcyonowania. Potrzeba przede wszystkim spokoju i powolnego rozwikłania interesów, a mam najgłębsze przekonanie, że doczekamy się chwili, kiedy galicyjska Kasa oszczędności zajmie znowu to poważne stanowisko, jakie dotąd zajmowała i jakie zajmować powinna. (Oklaski).

Po tych oświadczeniach przyjęto wniosek p. Michalskiego.

Od administracji.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

Wszyscy nowoprzystępujący prenumeratorzy otrzymują „Noworocznik Słowa Polskiego“ bezpłatnie.

Prenumeratorzy *Słowa Polskiego* mają jedynie prawo otrzymać po zniżonej cenie ilustrowany „*Tygodnik Polski*“ wraz z dodatkiem **najnowszych mód paryskich.**

Tygodnik Polski wychodzi w Warszawie i bogactwem ilustracji i utworów literackich pierwszych naszych pisarzy, zdobył sobie pierwszorzędne stanowisko.

Cena *Tygodnika Polskiego* wraz z dodatkiem najnowszych mód paryskich wynosi dla prenumeratorów *Słowa Polskiego*

	na prowincyi:	ct.
rocznie	8 zł.	—
półrocznie	4 „	—
kwartalnie	2 „	—
miesięcznie	— „	70
rocznie	10 zł.	—
półrocznie	5 „	—
kwartalnie	2 „	50
miesięcznie	— „	90

Kronika miejscowa.

Lwów, 7 lutego.

Jutro:

- 8 lutego. Środa, Jana z Malty.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 26, zachód o godz. 5 minut 4.
- O godzinie 6 wieczorem walne zgromadzenie Towarzystwa politechnicznego.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Cyrano de Bergerac“.
- O godzinie 8 na Strzelnicy miejskiej wieczorek chóru Stow. kupców i młodzieży handlowej.
- O godzinie 8 wieczorem w Klubie pocztowym akadem. Tow. „Szkoly ludowej“ wieczorek maskowy z taticami.

Sylwetę ks. metropolity lwowskiego arc. J. Kulowskiego zamieszcza w ostatnim numerze warszawski *Tyg. Illustr.*

O stanie zdrowia T. T. Jeża. *N. Reforma* otrzymuje z Genewy pocieszającą wiadomość. Z najbliższego otoczenia czeigodnego pułkownika piszą mianowicie, że Jeż ma się lepiej. „Według opinii lekarzy przyczyną choroby przepracowanie, a następstwem osłabienia tkanin mózgu i żołądka brak zupełny apetytu i wielkie osłabienie. Obecnie apetyt zwolna powracać zaczyna; osłabienie trwa jeszcze; wolno nam jednak cieszyć się nadzieją, że przy wielkim spokoju, starannem odżywianiu się i zupełnym umysłowym wypoczynku, wzmożą się siły niezmężonego pracownika, a drogę jego zdrowie powróci“.

Dzisiejszy bal prasy zapowiada się wspaniale. Dekoracja głównej sali, oraz przyległych ubikacji sprawia wrażenie wręcz imponujące. Las egzotycznych krzewów zdobi główne wejście, przy którym o godzinie dziewiętej wieczorem zbierze się komitet celem powitania gości. A będzie ich wiele, bardzo wiele...

Ze spraw miejskich. Sekcja III. zajmie się na posiedzeniu dnia 8 b. m. sprawą polepszenia bytu dozorców domów, których dola wobec często praktykowanego wyzysku tych biedaków ze strony właścicieli realności nie jest wcale do pozazdroszczenia. Dość przypatrzeć się tym ciemnym i zapadłym norom, do których promienie słońca nigdy nie zaglądają, gdzie ze ścian strugami ścieka wilgoć, żeby w przybliżeniu mieć pojęcie o strasznym położeniu tych niewolników, skazanych na utrzymanie porządków w całej kamienicy zazwyczaj bez jakiegokolwiek zapłaty, ograniczonych na datki za otwieranie bramy spóźnionym lokatorom. Należy się spodziewać, że akcyja podjęta w tym kierunku przez magistrat ulży niedoli tych biedaków.

Sekcja V. będzie obradować nad sposobem urządzania stałej i doraźnej pomocy dla niezamożnych połoźnie, przystąpi do zatwierdzenia aktu fundacji Bilińskich dla nieuleczalnych, zawiadywanej dotychczas wprawdzie pod nadzorem miasta, ale w sposób prowizoryczny przez jedną osobę, ustanowioną jeszcze przez samego fundatora.

Na tem posiedzeniu ma zapaść uchwała co do zupełnego wypoczynku w niedziele i święta w biurach magistratu.

Budowa nowego teatru. Komitet nowego teatru rozdał na posiedzeniu dnia 1 lutego 1899 roboty stolarskie i zewnętrznych ozdób rzeźbiarskich dla budującego się teatru.

Na roboty stolarskie, a mianowicie: dostawę posadzek, parkietów, drzwi i okien wpłynęły cztery oferty. a to: pp. Bobricha, Hornunga, Prugara i Wczelaka.

Przy dostawie utrzymał się p. Wczelak z ceną ryczałtową 32.784 zł. 23 ct.

Zewnętrzne roboty około ozdób rzeźbiarskich dostał pan profesor Marconi za ryczałtową cenę 6.693 zł. 45 ct.

Do urzędzenia gromochronów, na które prelimitowano w kosztorysie 1.900 zł. zaproszono w drodze ofertowej firmy: Siemens i Halske, Schleyn, Rychnowski i Wysocki.

Wiec kupców w Galicyi ma zamiar zwołać tutejsze Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej, a to między innemi celem wdrożenia stosownych kroków przeciw pokątnemu, bezprawnemu handlowi towarami kolonialnymi i winami za pośrednictwem tzw. „menaży“ wojskowych.

Istnieje zamiar, by wiec wysłał deputację do ministrów handlu i wojny. Deputacja ma przedłożyć petycję, domagającą się, by wojsku zakazano odsprzedać towary kolonialne, wina i t. p., dalej, aby kasyna oficerskie nabywały towary u firm miejscowych, wreszcie, aby przesyłki spożywcze dla wojska nie były faworyzowane, lecz aby je zarząd kolej państwowych traktował, jako zwykłe przesyłki, którym nie należy się żaden opust.

Przygoda na balu. W nocy z niedzieli na poniedziałek, na „wieczorze tańczącym“ w Stow. rębaczy, „Praca“ skradziono jednemu z uczestników zabawy... płaszcz. Biedak, kłapiąc zębami na mrozie, w letniej marynarce spacerować musiał do domu.

Wczoraj rano aresztowano Leona Szewczuka w chwili, gdy zajęty był sprzedawaniem paltota, nb. nie swojego. Okazało się ze śledztwa, że sprzedawany płaszcz pochodził z kradzieży, dokonanej onegdaj na balu.

Płaszcz wrócił do właściciela, lecz Szewczuk nie wrócił do domu, zamknięto go bowiem w aresztach policyjnych.

Na karnawał!

Kwiaty, pióra, gazy, koronki, rękawiczki wachlarze w wielkim wyborze, poleca

MIKOŁAJ LUDWIG

we Lwowie, plac Maryacki 6.
(obok hotelu francuskiego).

Wypadek przy maszynie. Karol Zapotoczny, chłopak pracujący w fabryce p. Jana Lewińskiego, przy ul. Krzyżowej, przy maszynie parowej, chcąc wstrzymać koło maszyny, przystąpił pas nogą! Naiwność swą przeplacił ciężkim kalectwem, pas bowiem przewrócił go i pociągnął pod koło maszyny, która połamała mu prawą nogę i rękę.

Pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiozło do szpitala opatrzoną ofiarę własnej nieostrożności do szpitala powszechnego.

Groźbą samobójstwa przeraził wczoraj swoich rodziców, zamieszkających we Lwowie uciech Bronisław W. Oto otrzymali oni od niego list, wysłany pocztą z Buska, w którym donosił im, że, nie znajdując dla siebie warunków życia, odbiera je sobie.

Zrozpaczeni rodzice zwrócili się do policji z prośbą o interwencję.

Bronisław W. liczył lat 16. Ubrany zaś był w mundur szkolny, bez pasków.

Otrucie. Zofia Wójcik, przekupka, zamieszkała przy ul. Kościelnej pod l. 1, pokłóciwszy się z zięciem w stanie podпиты, otruła się rozcynem kwasu azotowego. Wezwano pogotowie Tow. ratunkowego, które przewiozło ją na stację, a po wypompowaniu żołądka i zadaniu odtrutki odstawiło do szpitala powszechnego.

Na chodniku w ul. Czarneckiego upadła wczoraj służąca Katarzyna Wasyliszyn i złamała prawą rękę. Tow. ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy.

W zakładzie dla nieuleczalnych skradziono ubiegłej nocy jedenaście prześcieradeł.

Za nocleg Michał Gnyp podziękował Litwinowi, zamieszkałemu przy ul. Szumlańskiego 11 w ten sposób, że oddalając się bez pożegnania zabral ze sobą 20 zł.

Po rozbiciu zamku szafki wystawowej w sklepie Anny Zelnik przy ul. Halickiej l. 13, skradł nieznanego pochodzenia i nazwiska złodziej różnego gatunku rękawiczki damskie, męskie i dziecięce. Szkoda wyrządzona wynosi ogółem przeszło 200 zł.

Amator cukru. Do sklepu Tauby Scheider przy ul. Szpitalnej l. 11 wkraść się ubiegłej nocy złodziej i zabrał z wewnątrz 8 głów cukru, 15 klg. cukru mielonego, 15 zaś klg. cukru w kostkach. Dla urozumienia zabrał też z sobą 10 klg. ryżu i trochę grzybów. Szkoda razem wynosi około 50 zł.

Za obrazę warty aresztowano wczoraj przed Kasą oszczędności czterech żydów, którzy, mimo wezwań do porządku ze strony żołnierzy policyjnych, gwałtem dobieć się chcieli do wnętrza. W sprzeczce z policyjantami dopuścili się obrazy słownej, za co pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

Dwa ognie. W ul. Jachowicza w domu pod l. 19 wybuchł wczoraj o godz. 8 rano w mieszkaniu rabina Leiba Bandy na pierwszym piętrze ogień sufitowy. Pod piecem zajęła się belka, a od niej podłoga. Straż pożarna po zburzeniu kuchni i zerwaniu podłogi, stłumiła ogień, który narobił trwożliwym mieszkańcom domu więcej strachu, niżli szkody.

Drugi, groźniejszy ogień pokojowy wybuchł wczoraj w ul. Polnej pod l. 9 w mieszkaniu właściciela domu p. Frobera. Służąca postawiła w drewnianej paczce źle ugaszone węgle. Zajęła się paczka, a od niej łóżko.

Ogień przybrał tak groźne rozmiary, iż strażnik wieżowy, spostrzegłszy kłęby dymu, dobywające się przez pęknięte okna, zaalarmował tren, który ruszył na pomoc pod przewodnictwem naczelnika p. Prauna.

Szkoda nieznaczna, spaliło się bowiem tylko urządzenie kuchenne wraz z podłogą.

Alarm pożarowy. W koszarach wojskowych na Cytadeli lwowskiej wypalano wczoraj kominy bez zawiadomienia straży pożarnej, co spowodowało fałszywy alarm i wyjazd trenu na Cytadelę.

— 11 stopni C. Po raz pierwszy w r. b. u nas wskazywał termometr, dziś rano tak niską temperaturę. Dzień piękny, słoneczny, zdaje się wróżyć mrozom dłuższe trwanie.

Kronika krajowa.

Rodzina śp. Juliusza Kossaka otrzymała z kraju i zagranicy mnóstwo telegramów kondoleneyjnych, a między innymi depezę od cesarza Wilhelma: „Dowiaduję się ze szczerym żalem, iż straciłeś Pan ojcę i wyrażam mu z powodu tej bolesnej straty moje serdeczne współczucie. Wilhelm, cesarz i król“.

Zmiana mieszkania. Czytamy w *N. Reformie*: Przez dłuższy czas grasował w Krakowie rzekomy rosyjski książę Rusanow. Samozwańczy magnat rosyjski zamieszkał w hotelu Centralnym na Kleparzu, gdzie zajął obszerne apartamenty i prowadził życie hulawcze. Rzekomy książę nie płacił żadnych rachunków, uznając widocznie za najlepszy system ekonomiczny, jak najrozleglejszy kredyt. Kredytował wszystko, co się dało i gdzie się dało, bawiąc się wesolo. W końcu system, uznany przez tak zwanego księcia, przestał mu dopisywać i policja zmusiła go do radykalnej zmiany trybu życia. Przedewszystkiem pod opieką policji zmienił magnat mieszkanie i z apartamentów w hotelu przeniósł się wczoraj do apartamentów więziennych u śp. Michała.

Wadowice, 4 lutego. (Od nasz. kor.). W ostatnich kilku dniach pożegnały wszystkie warstwy ludności, opuszczającego powiat tutejszy starostę p. Franza, przeniesionego do Lwowa.

Wobec stanowczego oświadczenia p. Franza, że nie życzyłby sobie, aby go żegnano bankietem, postanowił komitet złożony z reprezentantów wszystkich sfer powiatu i miasta wręczyć p. Franzowi przy uroczystym pożegnaniu pamiątkowy adres, zaopatrzony w liczne podpisy, zdobny w akwarele Stachewicza, a ujęty w prześliczną oprawę przez p. Jahodę w Krakowie.

Wręczyła ten adres uroczystie liczna deputacja obywatelstwa, duchowieństwa i kilkudziesięciu naczelników gmin. W zastępstwie chorego marszałka powiatu p. Sławińskiego, przemówił jego zastępca adwokat dr. Iwański.

Wzruszony do głębi, podziękował p. Franz dłuższą przemową, w której dał wyraz nadzwyczaj roznamięnieniu i szczerze patryotycznemu zapatrywaniu na obowiązki urzędnika obywatela.

Prócz reprezentacji powiatu, jawiły się w biurze p. Franza liczne dalsze: deputacja miasta Wadowie z burmistrzem dra Opydą na czele, deputacja Bursy Stefana Batorego w Wadowicach, „Sokoła“, nauczycielstwa powiatu, powiatowej Kasy oszczędności, z posłem Styłą, jako członkiem dyrekcyi; wreszcie gremia dyrekcyi okręgu skarbowego, prokuratora państwa i sądu obwodowego.

Przedtem jeszcze pożegnał się serdecznie odjeżdżający starosta z gronem podwładnych mu urzędników, którzy przez usta starszego komisarza p. Piaseckiego dali wymowny wyraz czci, szacunku i wdzięczności dla ustępującego szefa, ofiarując mu ze swej strony pamiątkowe album z widokami Wadowie. Wieczorem setki osób, liczne grono znajomych i przyjaciół odprowadziło rodzinę państwa Franzów na kolej.

Przemyśl. (Od nasz. kor.). Karnawał porusza się u nas w dosyć leniwem tempie, a to głównie z tego powodu, że wojskowość, zachowująca ścisłe żałobę dworską, w zabawach nie bierze żadnego udziału. Raut jednakowoż, urządzony przez damy dobroczynności św. Wincentego a Paulo w sobotę, 4 bm. w sali ratuszowej pod protektorem ks. Elżbiety Sapieżyny, wypadł świetnie. Śmietanka towarzystwa stanęła w pełni do apelu. Nader urozmaicony program rautu, na który złożyły się produkcje: orkiestry wojskowej 9 p. p., śpiew solowy i monologi p. Gustawa Fiszera, artysta lwowski, wywołały ogromne ożywienie. Zysk z rautu jest pokaźny.

Niemniej udalym był bal kostiumowy Towarzystwa dwucentowego, który odbył się w sali „Sokoła“. Kostiumy cechował dobry smak i pomysłowość. Tu tańczono raźnie do godziny 4 po północy. Wreszcie reduka niedzielna w „Sokole“ sprawdziła do wielkiej sali setki osób. Łoże były przepelnione, a ochota tak wielka, że dopiero z brząskiem dnia wypróżniła się sala.

Prokuratora państwa wygotowała akt oskarżenia przeciw Markowskiemu, byłemu sierżantowi policji miejskiej w Jarosławiu, o zbrodnię gwałtu publicznego i nadużycia władzy urzędowej. Jak wiadomo dał Markowski powód do słynnych zaburzeń w Jarosławiu. Odpowiadać on będzie przed trybunałem przysięgłych.

Roki sądów przysięgłych rozpoczną się z dniem 15 b. m. Kadenecja potrwa długo; między innemi sprawami sądzone będą dwa morderstwa.

Zimę mamy w pełni; od trzech dni pada śnieg bez przerwy. San w dolnym biegu, począwszy od Boleszycy pokrył się lodem.

Z łowiectwa. W Lataczu, majątku p. Władysława Krasnopolskiego, odbyło się polowanie w dniach 30. i 31. stycznia. W 10 strzelb, na 288 strzałów, ubito: 2 dziki, 6 lisów, 5 rogaczy i 122 zajęcy.

Dr. T. Semilski złożył w administracji zamiast wienca na trumnę śp. dra Włodzimierza Budzynowskiego na przytułisko Brata Alberta 10 złr.

Miejskie posiedzenie Tow. filologicznego odbędzie się w piątek, 10 bm. o godzinie 6 wieczorem, w sali Instytutu archeologicznego na wszechnicy (II. piętro). Porządek dzienny: 1. Odczyt prof. dra A. Danysza „Teoria wychowawcza Kwintyljana“, 2. Sprawy bieżące. Wstęp wolny dla wszystkich, których sprawy Towarzystwa zajmują.

Odczyt. We czwartek, dnia 9 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Bratniej pomocy słuchaczów politechniki odbędzie się odczyt p. M. Limanowskiego na temat: „Nowe prądy w sztuce i literaturze“. (Wstęp wolny).

Wieczorek z tańcami lwowskiego Towarzystwa prawniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 12 bm. w salach Kasy miejskiej.

Towarzystwo śpiew. „Echo“ urządza w niedzielę, dnia 12 bm. w salach Klubu pocztowego wieczorek z tańcami. Zaproszenia wydaje wydział „Echa“ w godzinach wieczornych w lokalu własnym gmachu teatralnym II. piętro, drzwi nr. 45.

Wieczorek z tańcami urządza komitet zabawowy drukarzy lwowskich w sobotę, dnia 11 bm. w sali Klubu pocztowego. Czysty dochód przeznaczony na fundusz wdów i sierót po drukarzach lwowskich. Początek o godzinie 8 wieczorem. Ustaloną reputacją tych wieczorków zapewnia i sobotniej zabawie, która jest ostatnią w bieżącym karnawale, niewątpliwe powodzenie.

Żółkiew. Pan Wilhelm Kamberski, obywatel miasta Żółkwi złożył na rzecz tutejszego „Sokoła“ kwotę 100 złr. Za ten wspólny dar serdeczne „Bóg zapłać“ Borowski, prezes „Sokoła“.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 7 bm. drugi gościnny występ Aleks. Bandrowskiego po raz drugi „Tannhäuser“, wielka opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. II. występ Teresy Arklowej.

We środę 8 bm. po raz 11 „Cyrano de Bergerac“, romantyczna komedia w 5 aktach Edm. Rostanda, przekład Jana Kasprzowicza z p. Chmieleńskim w roli tytułowej.

We czwartek 9 b. m. po raz 1 w tym sezonie „Faust“,

wielka opera w 5 aktach Gounoda. Występ Miry Heller, Aleksandra Myszygi, Jul. Jeromina i Józefa Szymańskiego.

W piątek 10 b. m.: po raz piąty „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa. Występ G. Fiszera w roli Kornilowa.

W sobotę 11 bm. popołudniu o godzinie 3 1/2 dla młodzieży szkolnej: „Intryga i miłość“, tragedia w 5 aktach Fryderyka Szillera. Występ G. Fiszera.

Najbliższe nowości: „Kontrolor wagonów sypialnych“ i „Pamela“, słynna sztuka Wiktoryna Sardou.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

We środę 8 bm. teatr zamknięty.

We czwartek 9 bm.: „Spuszczona“, sztuka w trzech aktach Artura Schnitzlera (po raz 3).

W piątek 10 b. m.: „W sieci“, komedia w pięciu aktach, napisał Jan August Kisielewski. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 11 b. m.: „Doktor Moszkow“ Piotra Robozyna (nowość).

Dziennik krakowski.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Juliusza Kossaka odbędzie się staraniem Koła artystycznego w czwartek, 9 bm. o godz. 10 rano w kościele ks. Pijarów.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 9 bm. Doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych powiatu krakowskiego odbędzie się w Krakowie, dnia 19 bm. tj. w niedzielę o godzinie 3 popołudniu w domu pod l. 1 przy ulicy Kopernika. Na porządku dziennym sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1898, wybór delegata, tegoż zastępcy i przewodniczącego.

Popularne wykłady z higieny „O miejskich urządzeniach zdrowotnych“ mieć będzie prof. Eujwid w amfiteatrze nowodworskim byłego gimnazjum św. Anny w dniu 8 i 11 bm. t. j. we środę i sobotę o godzinie 7 wieczorem. W piątek mówić będzie p. Koneczny „O czasach napoleońskich“.

Odczyt St. Przybyszewskiego „Magia czarna i Satanizm“ odbędzie się we środę, dnia 8 bm. w sali Koła obywatelskiego (Zielona 7).

Zabawę kostiumową urządza „Koło mieszczańskie“ w d. 11 bm. we własnym lokalu dla swych członków, oraz gości zaproszonych.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **uprzednio z administracją przy ulicy Chorażczyznej l. 17.**

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków). Sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Zaproszenia i Zawiadomienia ślubne

z inicjalami lub bez, na luksusowych papierach i kartonach w raz z kopertami, dostarcza

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorażczyzna 17—19.

Rozmaitości.

Międzynarodowy kongres geograficzny odbędzie się w r. b. Na kosztu urządzenia przyznał rząd niemiecki 50.000 marek.

Strejk prokuratorów. Skutkiem konfliktu z sądem podał się w Madrycie cały personal prokuratorji państwa do dymisji.

Szalona burza nawiedziła dnia 4. b. m. Barrias w Hiszpanii. Kilku osób zginęło od piorunów.

Sensacyjny śledz. Henryk Dahl, bardzo poważny zresztą przyrodnik, gorący zwolennik teorii Darwina opowiada całkiem seryo następującą historjkę: Chcąc zbadać, jak daleko sięga zdolność przystosowania się do zmienionych warunków, odwyczał stopniowo śledzia od wody, a natomiasz przyuczył go oddechać powietrzem. Następnie musiała sobie zdobyć ofiara eksperymentów naukowych zdolność poruszania się po ziemi; jakoż i tę sztukę posiadała osobiwa ryba bardzo rychło. Ale co najciekawsze — to, że raz przypadkiem wpadłszy do wody, od której już odwyki — biedny śledz... utonął!

Kto chce, niech wierzy...

Spirytyzm. Cały Paryż zajmuje się obecnie nowem medyum, która nad Sekwaną urządza zdumiewające istotnie seanse. Jest to neapolitanka Eusapia. Flamarion, Wiktorin Sardou i inni poważni mężowie całkiem poważnie rozprawiają o wywołanych przez nową Eusapię „fenomenach“. Przy pełnem świetle lampy kontrolowana na wszelkie możliwe sposoby, umie ona, skoro popadnie w sen kataleptyczny, zmuszać przedmioty martwe do ruchu, każe wydawać dźwięki strunom skrzypiec, których nikt nie dotyka, odzywać się dzwonom i t. d.

Co więcej, udaje jej się wywoływać nawet zjawiska, które mają wszelkie cechy istot ludzkich, a mimo to rozwiewają się, jak mgła, bez śladu.

Divorgons! Przerazający wzrost liczby rozwodów stwierdził pewien statystyk francuski. Wzrost ten spostrzegać się daje w ostatnich latach niemal we wszystkich krajach Europy. Oto tabelka, wyliczająca rozwody w stosunku do 100.000 małżeństw w dwóch różnych okresach:

	1881—1886	1887—1894
Niemcy	69.1	77.6
Austria	19.4	19.7
Węgry	30.4	30.5
Rumunia	52.3	73.1
Włochy	11.4	10.6
Francja	75.0	80.9
Anglia	7.4	7.0
Szkocya	13.0	16.7
Szwajcarya	20.8	22.5
Belgia	31.9	43.0
Holandya	12.1	18.3
Norwegia	28.6	31.6

Tabelka ta nie potrzebuje objaśnień.

Dla rekonwalescentów ichorych najposilniejszy napój odżywczy jest

HAYA Wino z Somatozą

W BUTELCE 3 KORONY

Główny skład w aptece **K. KRZYŻANOWSKIEGO.** Lwów, ul. Kaźmierzowska 26.

przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z marką „OPATRZNOŚĆ“.

Kasa oszczędności.

W Kasie oszczędności dzisiaj ruch jest mniejszy, niż był ostatnimi dniami. Przyczynia się do tego okoliczność, że policja lepiej pilnuje porządku, przez co napływ publiczności traci cechę jakiegoś popłochu, jaką miał wtedy, kiedy pomiędzy interesentów wciskali się spekulanci, czyhający na wykupywanie książeczek, agitatorzy, szerzący zaniepokojenie i ciekawscy, których nigdy nie brak. Wszakże nie tylko zewnętrzny wygląd jest spokojniejszy, ale w istocie rzeczy nacisk odbierających wkładki i wypowiadających jest już nieco mniejszy. Wczorajsze posiedzenie Izby handlowej powinno się także do uspokojenia przyczynić. Obszerniejsze sprawozdanie z dyskusji o Kasie, podajemy w innym miejscu — zwracamy zaś uwagę na oba przemówienia dra Marchwickiego, który chyba w tych sprawach jest kompetentnym sędzią.

Odużyło się też wczoraj posiedzenie gremialnej Dyrekcji Kasy oszczędności. Obecny na posiedzeniu syndyk Kasy dr. Malachowski, który po objęciu prezydentury miasta syndykiem być nie przestał, a tylko w bezpośrednim znoszeniu się z Dyrekcją dał się zastępować — oświadczył, że wobec ciężkiego przesilenia, jakie Kasa przechodzi, jest znowu na usługi instytucji, z którą się zrosł przez 12-letnie urzędowanie jako syndyk. Dyrekcja przyjęła to z uznaniem do wiadomości, a komisarz rządowy zaznaczył, że powołanie ze strony rządu dra Dąbrowskiego, jako doradcy prawnego, nie alteruje praw syndyka.

Gdy dr. Smolka oświadczył, że nie mógłby obok kierownictwa działu hipotecznego zastępować także znajdującego się na urlopie dyrektora kasy — zaś zastępca naczelnego dyrektora nie może pełnić funkcji dyrektora kasy, bo musiałby wtedy sam siebie kontrolować — przeto uproszono p. Mikolascha, a na wypadek jego przeszkody p. Jana Breuera do pełnienia zastępstwa funkcji dyrektora.

Z wyjaśnień szczegółowych, udzielonych przez urzędującą Dyrekcję i p. komisarza rządowego, nabrała Dyrekcja przekonania, że sprawy kasy są na dobrej drodze do pomyślnego rozwikłania.

Telefoniczne i telegraficzne depeche „Słowa Polskiego“.

Rzeszów, 7 lutego. Dziś odbywa się wybór posła na Sejm krajowy z byłego obwodu rzeszowskiego w miejsce p. Edwarda Jędrzejowicza, który, jak wiadomo, mandat poselski złożył.

Jedynym kandydatem jest p. Stanisław Dąbowski, on też niewątpliwie zostanie wybrany.

Wiedeń, 7 lutego. Cesarz przyjął dziś o godz. 11 rano namiestnika Galicji, hr. Leona Pinińskiego, na osobnej audyencji.

Wiedeń, 7 lutego. Jak donoszą, Sejm galicyjski ma być 20 lutego zwołany na dłuższą sesję.

Wiedeń, 7 lutego. P. Menger przemawiając tu wczoraj na politycznym zgromadzeniu wyraził zdanie, że zawarcie i ogłoszenie ugody z Węgrami na podstawie § 14 jest nieprawne, niemożliwe i sprzeczne z konstytucją austriacką.

Praga, 7 lutego. W Radzie miejskiej interpelował wczoraj prezydenta p. Berezowsky w sprawie znanej afery studenckiej: Biberle-Linhardt. Interpelant wystąpił w ostrych słowach przeciwko dyrektorowi policji w Pradze, nazywając go protektorem burszów niemieckich, oraz oświadczył, że odtąd każdy Czech powinien zaopatrzyć się w pozwolenie noszenia broni przy sobie. W dalszym ciągu Berezowsky zaatakował w ostrych słowach niemiecką kasę oszczędności w Pradze, dając do zrozumienia, że w instytucji tej dzieją się nieprawidłowości.

Tryest, 7 lutego. Tutejszy *Piccolo* donosi z Pragi, że redakcyje trzech pism czeskich zwróciły się do rządu rosyjskiego z zbiorową petycją, w której proszą cara o zezwolenie, aby narodowości Austro-Węgier reprezentowane były na konferencji rozbrojenia, każda przez osobnego delegata. W uzasadnieniu prosby wskazują na to, że celem konferencji ma być nie tylko usunięcie konfliktów międzynarodowych, względnie między państwowych, ale także złagodzenie sporów narodowościowych. Otóż co do Austro-Węgier cel ten mógłby być osiągnięty tylko tą drogą, że każda narodowość miałaby na konferencji swego przedstawiciela i męża zaufania.

Lipsk, 7 lutego. Niemiecki poseł na Sejm czeski, Reiniger, Schoenererowiec, miał tu wystąpić na zgromadzeniu, zwołanem przez *Alldeutscher Verband*, z wykładem o sytuacji w Austrii. Policja zabroniła jednak tego wykładu, powołując się na podobne zgromadzenia dawniejsze, na których występowali mężowie niemieccy z Austrii i w przemówieniach swych samowolnie przekraczali granice politycznej przyzwoitości. Taka sama obawa zachodzi i co do Reinigera, któremu zresztą spokojnego pobytu w Lipsku nie zakazano.

Paryż, 7 lutego. Mimo odrzucenia znanego projektu ustawy przez komisję rewizyjną, dzienniki sądzą, że Izba deputowanych ustawę tę przyjmie.

Elclair ogłasza oświadczenie sędziów, którzy prowadzili śledztwo przeciw członkom trybunału najwyższego Bardowi, Coevowi i Dumasowi.

Sędziowie stwierdzają, że postępowanie tych radców było honorowe, bezstronne, wolne od zarzutów. Mimo to sędziowie żądają, żeby postępowanie rewizyjne oddano pełnemu trybunałowi, i wyrażają obawę, że sama Izba karna nie będzie miała dość powagi w kraju, by opinię publiczną dostatecznie uspokoić.

Paryż, 7 lutego. Wicedyrektor instytutu Pasteura dr. Roux otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa w uznaniu skutecznej i gorliwej pomocy, z jaką pospieszył podczas dżumy wiedeńskiej. Dr. Roux, jak wiadomo, nadesłał wtenczas do Wiednia znaczną ilość przeciwdżumowej surowicy.

Chalons sur Marne, 7 lutego. Uwięziono wczoraj wieczór na tutejszym dworcu kolejowym indywiduum nazywa się Bertrand. Uwięziony liczy lat 28, był dawniej podporucznikiem 79 pp. stojącego załogą w Nancy, obecnie zaś jest na pensji.

Wyjechał on w niedzielę z Paryża, celem odwiedzenia swej kochanki, mieszkającej w Nancy.

Nowy Jork, 7 lutego. Według telegramu z Manili, w onegdajszej potyczce walczyło ze strony amerykańskiej 13.000, ze strony powstańców 20.000 ludzi. Najwięcej ofiar ponieśli powstańcy, albowiem straty ich obliczają na 4.000 ludzi w zabitych i jeńcach.

Kraków, 7 lutego. Dyrekcja przyjaciół Sztuk pięknych postanowiła urządzić zbiorową wystawę prac śp. Juliusza Kossaka. W tym celu wysłała do osób w kraju i za granicą, posiadających obrazy zmarłego listy, z prośbą o nadesłanie tych obrazów na wystawę. Osoby, któreby listu nie otrzymały, a mają prace Kossaka i zamierzają je przesłać na wystawę, raczą się listownie lub osobiście zwrócić do dyrekcji Tow. przyjaciół Sztuk pięknych.

Kraków, 7 lutego. Wczoraj odbyło się posiedzenie pełnego komitetu Muzeum Narodowego pod przewodnictwem wiceprezesa Pieniżka i po załatwieniu sprawozdania wybrano do ściślejszego wydziału radę Knausa, jako reprezentanta Rady miejskiej.

Do ściślejszego wydziału z grona literacko-artystycznego wybrany został p. Jacek Malecowski i p. Unierzyski, z grona rzeźbiarzy Daun i Blotnicki, a z grona architektów pp. Odrzywolski i Ekielski.

Posiedzenie wczorajsze uchwaliło dalej polecić komitetowi, aby na przyszłym pełnym posiedzeniu przedstawił Henryka Siemiradzkiego na członka honorowego Muzeum, oraz polecił, aby wydział zastanowił się nad zmianą statutu i regulaminu.

Kraków, 7 lutego. O osobie rzekomego ks. Iwana Aleksandrowicza Russanowa, aresztowanego wczoraj przez policję krakowską, wychodzą na jaw następujące dalsze szczegóły. Russanow przybył do Krakowa, w jesieni zeszłego roku w towarzystwie kamerdynera Jegerowa, nie umiającego ani słowa po polsku. Sam Russanow włada językiem francuskim, rosyjskim i cośkolwiek polskim. Zamieszkał on w Grand hotelu i wtedy rozeszły się zaraz po Krakowie wieści, że osiedlił się w Krakowie jeden z rosyjskich książąt krwi, który popadł w niełaskę u cara.

W Grand hotelu mieszkał rzekomy książę kilka dni. Zarząd hotelu pozbył się wszakże nmiemanego księcia, poznawszy jego słabe strony. Stąd przeprowadził się Russanow do hotelu Centralnego, polecony tam przez p. Zabitońskiego.

W „Hotelu centralnym“ zajął on trzy pokoje za 6 zł. na dobę, za utrzymanie miał również płacić 6 zł. dziennie. Prócz tego za osobnym wynagrodzeniem dostarczano mu dwa samowary dziennie i urządzano wykwintne obiady, na które schodziły się podejrzane jakieś indywidua. Apartament swój urządził Russanow bardzo elegancko, kochał się w kwiatkach i fotografował się nieustannie, po największej części z wielkim swym psem. Tytuł jego książęcy dostarczał mu wszędzie kredytu, a dostawcy zachowywali się z należytą czcią dla niego, jako dla księcia. Listy adresowano zawsze „Jasnie Oświecony książę“.

Gdy jednak Russanow nie płacił rachunków centralnego hotelu, policja krakowska udała się do policji rosyjskiej z zapytaniem, co za jeden jest ten ks. Russanow. Władze rosyjskie odpowiedziały, że taki książę nie istnieje i że żadnych dóbr nie posiada. Iwan Aleksandrowicz Russanow zaś był prostym pisarzem przy jakimś urzędzie. Ta odpowiedź spowodowała też aresztowanie wczoraj fałszywego księcia, jako oszusta. Przy aresztowaniu nie znaleziono ani grosza, ani jakiegokolwiek kosztowności, tylko dużo pomiętych kwiatów, kilka tuzinów nowych rękawiczek, wziętych na kredyt i wiele innych drobnostek. Niezapłacony rachunek hotelowy wynosi przeszło 2.000 zł. Aresztowanie przyjął Russanow z rezygnacją, pozostawiając kamerdynera swego Jegerowa bez złamanego grosza.

Opawa, 7 lutego. Dziś o godzinie 8 rano w szybie Teresy, należącym do kopalni Rotszyldowskich w polskiej Ostrawie eksplodowały gazy. Zginęło dwóch robotników, pięciu odniosło rany. Przyczyna wybuchu niewiadoma.

Wiedeń, 7 lutego. Dziś o godzinie 12 minut. 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58'98, Renta majowa 101'50, Węgierska renta koronowa 97'90, Akcje kredytowe 362'50, Kredytowe węgierskie 398'—, Bank anglo-austriacki 159'25, Unionbank 320'—, Bankverein 275'75, Laenderbank 247'50, Kolej pań. 364'75, Lombardy 67'50, Elbenthal 258'—, Towarzystwo akcyjne broni 227'—, Akcje tytoniowe 128'25, Alpijny 237'—, Rina Muranya 317'—, Prager Eisen 1115'—, Losy tureckie 60'60, Ruble 127'75, 20-lanków —, Roden Credit —, Tramwaje —.

Tendencja silna.

Berlin, 7 lutego. O godzinie 12 min. 5 notowano: Kredyty 227'10, Disconto Commandit 203'—.

Uspokojenie wyczekujące.

Wiedeń, 7 lutego. (Głoda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na marzec 9'62 do 9'63, pszenica na maj czerwiec — do —, żyto na wiosnę 8'19 do 8'20, owies na wiosnę 6'16 do 6'17, kukurydza na maj czerwiec 5'12 do 5'13, rzepak 12'25 do 12'35, olej na styczeń, kwiecień 33'— do 34'—.

Uspokojenie lepsze.

Pochmurno.

Budapeszt, 7 lutego. Pszenica na marzec 9'78 do 9'79, na kwiecień 9'58 do 9'57, pszenica na październ. 8'66 do 8'67, żyto na marzec 3'02 do 3'03, kukurydza na maj 4'83 do 4'84, owies na marzec 5'86 do 5'87, rzepak na sierpień 1899 r. 12'28 do 12'30.

Tendencja spokojna.

Oferty na pszenicę słabe. Zimno.

Stypendya.

Na dzisiejszej sesji rozdał Wydział krajowy stypendya na rok szkolny 1898/9 jak następuje:

Uniwersytet Jagielloński Kraków:

Wydział prawniczy: Kleja Maryan Michał IV r. z fund. Głowińskiego 157 zł. 50 ct. i Malinowski Karol III r. z fund. Petryczyna 125 zł.

Wydział medyczny: Wierzbicki Gustaw III r. szl. Barczewskiego 300 zł. Szware Jan Emil V r. Barczewskiego 300 zł. Papiesz Józef II r. ks. Mokrzyckiego 250 zł., Salaban Leopold IV r. Żurakowskiego 210 zł. (podwyższenie), Tempka Maryan IV r. Petryczyna 200 zł. (podw.), Brzeski Jan Wład. I r. Głowińskiego 157 zł. 50 ct. (podw.), Orłowski Ludwik Alojzy V r. Głowińskiego 157 zł. 50 ct., Jarosz Jan Maryan II r. Głowińskiego 157 zł. 50 ct. (podw.), Przybylski Stanisław Faustyn V r. i Kulakowski Rudolf Michał IV r. po 125 zł. z fund. Petryczyna.

Wydział filozoficzny: Dr. Kraft Kamil I r. Niezabitowskiej Ludwika 500 zł., Jakóbiec Jan III r. Barczewskiego 300 zł. (podw.), Kowalikowski Jan I r. Petryczyna 200 zł., Wojciechowski Kazimierz Roman III r. Petryczyna 200 zł. (podw.), Bulanda Jan III r. Bazylego Towarnickiego 200 zł. (podw.), Magiera Jan II r. Krakow.-Zakordonowa 157 zł. 50 ct. (podw.) i Sikora Wincenty II r. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Uniwersytet Franciszka I. Lwów:

Wydział prawniczy: Dunikowski Juliusz Wincenty Apolin. II r. szl. Barczewskiego 300 zł. (podw.), Marynowski Stanisław Jan I r. fam. Laskowskich 150 zł., Wereszczyński Antoni III r. szl. Obniskiego 395 zł. (podw.), Lissowski Aleksander Otto III r. szl. Żurakowskiego 262 zł. (podw.), Wysoczański Kazimierz I r. fam. Głowińskiego 210 zł. (podw.), Zieliński Bolesław Maryan Stanisław III r. szl. Zawadzkiego 210 zł. (podw.), Pazdro Zbigniew IV r. Głowińskiego 210 zł. (podw.), Jaworski Bronisław Aleksy II r. szl. Potockiego 157 zł. 50 ct. (podw.), Świrski Jan I r. 157 zł. 50 (podw.), Kowenicki Jan Feliks III r. 157 zł. 50 ct. i Karczmarek Stefan IV r. 157 zł. 50 ct., wszyscy trzej z fund. Głowińskiego.

Wydział medyczny: Puzdrowski Jan Zenon III r. szl. Potockiego 210 zł. (podw.), Połochałto Jan V r. Dolżańskiego 190 zł. (podw.), Grabowski Aleksander IV r. Bazylewicz-Towarnickiego 200 zł. (podw.), Skrowaczewski Paweł Jan III r. 210 zł. (podw.), Mlynowski Teodor Józef Stanisław I r. 157 zł. 50 ct. (podw.), Czernecki Wincenty Stefan Michał IV r. 157 zł. 50 ct. i Lewicki Zygmunt Jan II r. 157 zł. 50 ct. czterech ostatnich z fund. Głowińskiego.

Wydział filozoficzny Lwów: Lenkiewicz Włodz. Remigiusz III r. szl. Barczewskiego 300 zł. (podw.), Janowski Benon IV r., Barczewskiego 300 zł. Gdaliński Apolinary IV r., Barczewskiego 300 zł. Zdzisławski Tadeusz Stan. III r., Łazowskiego 300 zł. Chirovski Bazyli I r., Głowińskiego 210 zł. (podw.), Osiecki Wiktor Antoni I r., Rusyana szl. 157 zł. 50 ct. (podw.), Rudnicki Stefan IV r., Głowińskiego 157 zł. 50 ct. i Kultys Zdzisław, Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Politechnika Lwów: Atlas Ignacy I r., Jakóba 100 zł. Bernstein Majer Leiba II r., Jakóba 100 zł. Straszewski Kaz. Ryszard II r., szl. Żurakowskiego 262 zł. 50 ct. (podw.), Langier Miecz. Antoni II r., Żurakowskiego 210 zł. (podw.), Kowalski Wład. Fel. II r. Żurakowskiego 210 zł. (podw.), Melchert Stan. Witold II r., fam. Matczyńskiego 210 zł. (podw.), Czerski Michał Witold I r., szl. Matczyńskiego 210 zł. (podw.), Wszelaczyński Teofil Tymon I r., szl. Zawadzkiego 210 zł. (podw.), Russocki Zygmunt Stan. I r., szl. Zawadzkiego 157 zł. 50 ct. Przybylski Stau. III r., szl. Głowińskiego 157 zł. 50 ct. Kuczyński Maryan Gaudenty III r. szl. Żalchockiego 115 zł. 50 ct. Rogaliński Eustachy II r., szl. Żalchockiego 115 zł. 50 ct. Marcichowski Marceł II r., Wacnik Łukasz III r., Bukasiewicz Stanisław III r. i Klimczak Władysław, czterej ostatni po 157 zł. 50 ct. z fund. Głowińskiego.

Gimnazjum Bochnia: Zieliński Adam II. kl. fam. Andrzejowskiej 70 zł. Janek Władysław VII. kl.,

Rękawiczki, Wachlarze, Kwiaty, Koronki poleca najtaniej **Ferdynand Güttler**

Lwów — Hallicka 1. 20

Głowińskiego 157 zł. 50 ct. i Lewandowski Kazimierz, Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimn. Brzeżany: Iwanicki Stanisław VIII. kl., Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimn. Buczacz: Nowosielski Aleksander IV. kl., Tarnowskiego 116 zł.

Gimn. Chyrów: Mikuciński Gustaw IV. kl., fam. Boznańskiego 150 zł. Paczowski Wład. II. kl., fam. Laskowskich 150 zł.

Gimn. Jarosław: Uberman Jan VII. kl., Pukałskiego 100 zł.

Gimn. Jasło: Litarowicz Eugeniusz Kaz. IV. kl., fam. ks. Ryżnerskiego 150 zł. Trzeciak Michał V. kl., Tarnowskiego 116 zł.

Gimn. Kołomyja: Andrzejowski Zygmunt Marian VIII. kl., fam. Andrzejewskich 70 zł.

Gimn. św. Anny Kraków: Wątorok Józef VIII. kl., Petryczyna 150 zł., Sobieniowski Tytus IV. kl., Stawka 52 zł. 50 ct.

Gimn. Kraków św. Jacka: Wojnarowski Ludwik II kl. fam. Kielbusiewicza 200 zł., Krzyżanowski Wacław Winc. VIII kl. szlach. Żalchockiego 115 zł. 50 ct. i Męczyński Władysław Aleksander II kl. Stawka 52 zł. 50 ct.

Gimn. Kraków III: Riess Stan. Józef VIII kl. fam. Laskowskich 200 zł. (podwyż.), Zarzycki Miecz. Józef IV kl. Pukałskiego 100 zł. i Gurski Janusz Henryk Władysław VI kl. szlach. Żalchowskiego 115 zł. 50 ct., Smoleński Tadeusz i Bittner Adam obaj z fund. Głowińskiego po 157 zł. 50 ct.

Gimn. Lwów (Akademickie): Bereźnicki Bohdan I kl. szl. Żalchowskiego 115 zł. 50 ct. (podwyż.), Gułcki Józef VII kl. i Huzar Włodzimierz obaj z fund. Głowińskiego po 157 zł. 50 ct.

Gimn. Franciszka Józefa Lwów: Filipowski Adam Józef IV kl. Chlebowskiego 60 zł., Chymiakowski Romuald Bron. III kl. Głowińskiego 157 zł. 50 ct. (podwyż.), Sawicki Kazimierz VIII kl. Głowińskiego 157 zł. 50 ct., Michalski Władysław IV kl. Parzelskiego 150 zł. i Pokorny Wilhelm 105 zł. z fund. Jarosławskiej.

Gimn. Lwów IV: Stankiewicz Zdzisław Józef IV kl. fam. Stankiewicza 200 zł., Męciński Roman Feliks VII kl. szl. Żalchockiego 115 zł. 50 ct., Ptasiewicz Jan V kl. Pukałskiego 100 zł. i Kobierzycki Lud. szl. Żalchowskiego 115 zł. 50 ct.

Gimn. Lwów V: Jasiewicz Falijs Konstanty VIII kl. Głowińskiego 157 zł. 50 ct., Michalewicz Norbert Henr. VII kl. Głowińskiego 157 zł. 50 ct. i Łysko Włodz. IV kl. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimn. II Lwów: Stupnicki Stefan szl. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimn. Nowy Sącz: Barbacki Stanisław VI kl. fam. Dydyńskiego 450 zł., Stronki Stanisław VII kl. szl. Potockiego 157 zł. 50 ct. (podwyż.) i Jarończyk Alfred VI kl. Nowosądeckiej 100 zł.

Gimn. Przemyśl (polskie): Smenda Antoni Tomasz VI kl. Boznańskiego 150 zł.

Gimn. Przemyśl (ruskie): Bluj Nazar VIII kl. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimn. Rzeszów: Dubanowicz Edw. Igu. VII kl. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimn. Sambor: Wysocki Tadeusz VIII kl. Głowińskiego 157 zł. 50 ct. i Kochan August VIII kl. Głowińskiego 157 zł. 50 zł.

Gimn. Sanok: Zieliński Czesław Józef V kl. Spadwińskiego 170 zł.

Gimn. Stanisławów: Hohendorff Jan V kl. szlach. Żalchockiego 115 zł. 50 ct.

Gimn. Wadowice: Wątorski Alfred, Pukałskiego 100 zł.

Gimn. Stryj: Sieczyński Mściśław VII. kl. Głowińskiego 157 zł. 50 ct. (podwyż.)

Gimn. Tarnopol: Żłobicki Władysław VIII. kl. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimn. Tarnów: Gawroński Piotr IV. kl. Janowskiego 45 zł., Piekarski Marek VIII. kl. Głowińskiego 157 zł. 50 ct., Kukiel Marian IV. kl. szl. Żalchockiego 115 zł. 50 ct. i Kokoszka Mieczysław Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimn. Złoczów: Hawrylinka Seweryn IV. kl. Dulskiej 180 zł. i Temnicki Włodzimierz Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Gimn. pol. Cieszyń: Król Ludwik Rudolf II. kl. i Machalica August IV. kl., obaj po 100 zł. z fund. Pukałskiego.

Szkoła realna Kraków: Kowalski Franciszek VII. kl. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Szkoła realna Lwów: Pliszewski Józef VI. kl. i Góralski Juliusz VI. kl., obaj po 150 zł. 50 ct. z fund. Głowińskiego.

Szkoła realna Stanisławów: Posucki Stefan V. kl. i Kwaśniewski Stanisław III. kl., obaj po 157 zł. 50 ct. z fund. Głowińskiego.

Szkoła realna Tarnopol: Klimaszczuk Emilian III. kl. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Szkoła realna Tarnów: Starzewski Józef I. kl. fam. Głowińskiego 157 zł. 50 ct.

Szkoła sztuk pięknych Kraków: Bukowski Jan Wład. Urbańskiego 600 zł., Pelczarski Bronisław (rzeźba) Siemiradzkiego 100 zł. i Obmiński Tadeusz Antoni I. r. fam. Głowińskiego 210 zł.

Szkoła przemysłowa Kraków: Wójcicki Mieczysław IV. kl. Petryczyna 200 zł., Żebrowski Władysław II. kl. Petryczyna 200 zł. i Bieniacz Władysław II. kl. Petryczyna 200 zł. od II. kw. 1898/99.

Szkoły ludowe męskie: Horodyski Józef III. kl. Chorostków fam. H. Czaykowskiego 300 zł. od II. pół. 1898/99. Dobrzyński Zdzisław I. Mielec fam. Laskowskich 150 zł. od II. p. 1898/99, Paprocki Kazimierz

V. Stryj fam. Paprockiego 150 zł., Uściński Leon I. Hussaków fam. Uścińskiego 50 zł.

Szkoła wydziałowa im. kr. Jadwigi Lwów: Laskowska Felicya Leonia fam. Laskowskich 200 zł.

Sem. naucz. męskie Lwów: Horodyski Alfred II. r. fam. H. Czaykowskiego 300 zł.

Sem. naucz. żeńskie Kraków: Tatarówna Franc. I. r. fam. Boznańskiego 150 zł.

Szkoła rolnicza w Czernichowie: Maziarski Stanisław III. r., Bagieński Stefan II. r. i Machnicki Antoni II. r., wszyscy po 125 zł. z fund. Petryszyna, ostatni od II. pół. 1898/99.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 7 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	127—	żądają:	128-10
Za 100 marek		58-50		58-82
20-frankówka		9-50		9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 7 lutego.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszemica gotowa 9-30 do 9-75. Pszemica na termin — do —. Zyto gotowe 7-50 do 7-80. Zyto na termin — do —. Owies obrobny stary 6-50 do 6-75. Owies nowy — do —. Jęczmień pastewny 5-75 do 6—. Jęczmień browarny 6-75 do 7-75. Rzepak 10-50 do 11—. Lnianka — do —. Groch pastewny 6— do 6-50. Groch do gotowania 7— do 9—. Wyka 5-25 do 6—. Bobik 5-25 do 6-25. Hreczka 7-50 do 8-25. Kukurydza stara — do —. Kukur. nowa lub na term. 5-50 do 5-80. Chmiel za 56 kilo 65— do 75—. Konieczyna czerwona 50— do 60—. Konieczyna biała 40— do 50—. Konieczyna szwedzka 40— do 60—. Tymotka 17— do 21.

Spirytus paritas Tarnopol 16— do 16-50, na termin 17-25 do 17-75.

Ze względu na lokalne potrzeby tendencja zwykła co do pszenicy trwa dalej.

Reszta produktów bez zmiany.

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Na ostatnim posiedzeniu Izby poza dyskusją o Kasie oszczędności, podaną przez nas na innem miejscu, załatwiono jeszcze sprawy następujące:

Po przyjęciu do wiadomości spraw bieżących, przystąpiono do ukonstytuowania Izby na rok 1899. Wybrani zostali ponownie i jednogłośnie: Dr. Zdzisław Marchwicki prezydentem, p. Jakób Piepes-Poratynski wiceprezydentem, p. Maks Epstein przewodniczącym, p. Karol Schayer rewidentem kasy.

Pp. Marchwicki i Piepes-Poratynski podziękowali w kilku serdecznych słowach za ponowny dowód zaufania, jakim ich obdarzono.

Następnie wybrano przez aklamację stałe komisy Izbowe, a mianowicie:

w skład komisji bankowej weszli pp.: Baczewski, Gołąb, Gubrynowicz, Jonasz, Marchwicki, Michalski, Natansohn, Piepes-Poratynski, Schayer, Stroh, Sprecher i Strisower;

w skład komisji certyfikatowej pp.: Baczewski, Bardasz, Beiser, Długoszowski, Fried, Gołąb, Jonasz, Michalski, Schayer, Sprecher, Wczelak i Rosenfeld;

do kolejowej pp.: Baczewski, Buber, Ciuchciński, Długoszowski, Epstein, Fried, Getritz, Gubrynowicz, Jonasz, Kolischer, Michalski, Piepes-Poratynski, Russmann, Schayer, Sprecher, Szczepanowski, Rosenfeld, Wang i Wczelak;

do statystycznej pp.: Długoszowski, Gubrynowicz, Kolischer, Piepes-Poratynski, Szczepanowski i Wang;

do komisji dla dostaw wojskowych pp.: Ciuchciński, Fried, Getritz, Gubrynowicz, Horowitz, Moser, Stroh, Thom i Wczelak;

do komisji kontrolującej notowanie kursów pp.: Epstein, Horowitz, Jonasz, Marchwicki i Stroh;

nakoniec delegatami do komisji miejskiej dla oznaczania cen materiałów budowlanych pp.: Ciuchciński, Długoszowski, Gołąb i Wczelak.

Z porządku dziennego wydano jeszcze kilka opinii co do obowiązku protokolowania firm, oraz uchwalono poprzeć prośbę dyrekcji krajowej szkoły stolarskiej w Stanisławowie, o zaliczenie jej do rzędu zakładów, którym przysługuje prawo wydawania świadectw, upoważniających do samodzielnej pracy w zawodzie stolarskim i tokarskim.

W końcu Izba zamianowała dra Henryka Kolischera delegatem swoim na konferencję, zwołaną przez Wydział krajowy na 25 b. m. w sprawie budowy dróg wodnych.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 7. lutego.

Ks. K. Mochnacki z Zaleszczyk. — E. Dudziński, Kłicki, Dr. A. Doboszyński i Jan Strumillo z Krakowa. — S. Zaleski z Podola ros. — J. Regalski z Wołynia. — W. Olszewska z Dubia. — M. Wojtowicz i K. Lotocki z Rohaczyna. — L. Pruss Morelowski z Krakowa.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.
(K. Proksch).

Przyjechali dnia 7. lutego.

P. Małeckie z synem z Tarnopola. — Kazimierzowie Mar-marossowie z Karowa. — Marya Stelicz z Stanisławowa. — St. Kędziński z Mereszczowa. — Wincentowie Krainscy z Perespy. L. Gorski z Krakowa. — P. Mojsowicz z Kolomyi. — Władysławowie Krzyżanowscy z Lisek. — H. Wolferts z Czerniowiec. — Mieczysław Majewski, inż. z Krosna. — K. Jahn z Stettinu. — Karol Peszyński z Krosna. — J. Stemmer, H. Hessinger, K. Lewy, K. Baitz, M. Borgenicht z Wiednia. — P. Janowski z Krakowa.

Teatr hr. Skarbka.

We wtorek dnia 7. lutego 1899.

II-gi gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego, oraz drugi występ Teresy Arkłowej.

TANNHÄUSER

Po raz 2-gi w tym sezonie.

opera w 3 aktach a 4 odsłonach, słowa i muzyka R. Wagnera.

O S O B Y:

Herman Landgraf Turyngii	p. Jeromin
Elżbieta, siostrzenica Landgrafa	„ Arkłowa
Tannhäuser	„ Bandrowski
Wolfram z Eschenbach	„ Szymański
Walter z Vogelweide	„ Maławski
Bitterolf	„ Paszkowski
Henryk Schreiber	„ Jaroński
Reinmar z Weter	„ Bogucki
Wenus	„

Młody Pasterz „ Skalska
Turyngscy hrabiowie. — Rycerze. — Szlachta. — Sta-
rzy i młodzi pielgrzymi, paziowie, nimfy, syreny, na-
jady bachantki. — Rzecz dzieje się: I akt w podzie-
miach Hörselbergu. — II akt w Wartburgu. — III akt
w dolinie w Wartburgu w początku XII. stulecia.

W partyi Wenus wystąpi pna Wanda Roszkowska.
Kapelmistrz: Henryk Jarecki. Reżyser: Julian Myszowski.
Początek o g. 7, koniec po 10 wieczorem.

Kantor wymiany

c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc za-
danej prowizji.

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów

polecamy

4½% i 4% Listy zastawne Banku krajow.

4% Obligacje propinacyjne.

4% Pożyczka krajowa.

4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą
bez doliczenia prowizji.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
po cenach najkorzystniejszych.

PROMESY

do ciągnięcia 15 lutego na

3% losy kredytowe ziemskie I. em.

Główna wygrana 90.000 koron

po 2 zł. wraz ze stemplom.

Losy wiedeńskiej wystawy jubileuszowej

do ciągnięcia 18 marca 1899

**Główna wygrana 100.000 kor., 25.000 kor.,
10.000 kor. itd.**

po 50 ct.

Uskutecznią rewizję losów i innych papierów warto-
ściowych, losowaniu podlegających, bezpłatnie i dostarczą no-
wych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które
sam ponosi.

Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, niepo-
liczając żadnej zgola prowizji.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane
w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołą-
czenie 20 ct. na portoryum.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcyi,
która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Kancelarya adwokacka

RADCY

Dr. Władysława Daisenberga

we Lwowie, przy ul. Zybkiewicza 1. 2, I. p.

Mieszkanie umeblowane i urządzone 5—6

pokoi z kuchnią, spiżarnią, pra-
czkarnią etc. i z ogrodem, do wynajęcia przy ulicy
Kurkowej 14.

Posłuchania.

Od god. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele rannostni. — Od god. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od god. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od god. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od god. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przemyśle wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od god. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorku i piątku.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (ottarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt zwłok bl. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętych, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden z starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuistów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wolska czyli skauropigłana, wnętrze w stylu użantynskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy św. Ormianiskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami w. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko nied.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmachy mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Oszołdów, Dom Inwalidów przy al. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Główny Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warta zwiedzania zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzieli od god. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-tniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojezierze) w środku miasta. — Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waly Gubernatorskie przed Namieśnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdys Biesiadnych (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Nienastająca wystawa zjednoczonego Tawarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Ducha 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do god. 5. popoł. — **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorek i piątek także od godziny 8 do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa białych i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konia 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec zwykły, 2 konia 60 ct. — 1 konia 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konia 50 ct. — 1 konia 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konia 40 ct. — 1 konia 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnej o 5 ct. więcej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnej: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. więcej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

Do Lwowa przychodzą:

z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:05 rano, posp. 1:30 w pop., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wiecz. — z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 8:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:00 popoł., posp. 8:39 wiecz. — z Czerniowca osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:50 w południe, osobowy 5:40 popoł., posp. 8:45 wiecz.

z Stryja osob. 8:5 rano, osob. 1:40, os. 6b. w pop. 10:30 w nocy, osob. 12:15 w nocy.

z Sokala osobowy 7:55 rano, osob. 5:55 popołudnia (ostatni z Belzca).

z Tarnopola i Brodów (na Podzamczu) osobowy. 7:55 rano.

z Jarosławia osob. 10:45 przedpoł.

z Janowa osob. 7:40 rano, osob. 1:01 w pop.

Ze Lwowa odchodzą:

do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob. 8:50 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:40 popoł., posp. 10:40 wiecz.

do Podwołoczysk (z Podzamczu) posp. 6:15 rano, osob. 9:58 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wiecz.

do Czerniowca posp. 6:05 rano, osob. 10:55 przedpołudniem, posp. 2:40 popoł., osob. 6:30 w popoł., osob. 10:05 wiecz.

do Stryja osob. 5:20 rano, osob. 9:15 przedpoł., osob. 3:00 w popoł., osob. 7:00 wiecz.

do Sokala osob. 9:55 przedpoł., osob. 7:15 wiecz. (pierwszy do Belzca).

do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7:10 wiecz.

do Jarosławia osob. 4:55 popoł.

do Janowa osob. 8:45 rano, osob. 7:44 wiecz.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Miód à la malaga kuracynny szampanówka 1 zł. pocztą dwie flaszki poleca handel Bodnara. 203

34 centów pół kilo bezwonnego znakomitego smalcu na paczki tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie, ul. Batorego 1. 2. 4941

Wino stołowe bardzo dobre 1/2 litr 45 ct., koniak francuski stary, butelka od 2-50 zł. Nadzwyczajnej dobroci miód ze smakiem malinowym butelka 60 ct., także na miarę 1/4 litr. 18 ct. poleca handel pod „Palma“ **Z. Zadurwicz** i Spółki, Lwów, Akademicka 6. 383

„Syriusz“ 65 centów niezrównanej dobroci kawa aromatyczna równająca się najlepszym gatunkom do nabycia jedynie w handlu **Leonarda Soleckiego**, we Lwowie, ulica **Batorego 2.** Pocztą wysyła się odwrotnie i franco. 4940

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syriusz“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 493

Tanio a dobrze, materye wełniane, barchany, perkal, szyfony, chustki, poleca **Antonina Ertel**, ul. Fredry. 508

Drzewo bukowe, suche, piękne, sąg 4-metrowy 13 zł. Zamówienia przyjmuje **hand. Z. Zadurwicz i Sp.** Lwów, Akademicka 6. 504

Już w druku

za 14 dni wyjdzie II. wydanie.

Lenormand. Karty do układania kabały przyszłości. Karty te wróżyły cesarzowi Napoleonowi i zostały sprawdzone. 36 kart z opisem polskim, eleg. wyd. 50 ct., z przesyłką 57 ct. Pytania i odpowiedzi. Gra dla starszych i młodszych 50 osób może się doskonale zabawić. 50 kart eleg. wydanie 50 ct., z przesyłką 57 ct. Mały czarownicznik czyli odgadnięcie pomyślanej liczby, wiele lat posiada, ile pieniędzy posiada w kieszeni itp. 7 kart 15 ct., z przesyłką 20 ct. Już wyszło II. wydanie książeczki ilustr. Zamordowanie ces. Elżbiety, cały dokładny opis 20 ct., z przesyłką 25 ct.

Kto nadeszle **1-50** przekazem do nakłady **M. Pordesa, Stanisławów**, otrzyma 3 gry i książki franco.

Nabywać można pojedynczo nadsyłając przekazem jak powyżej wypisane „z przesyłką“. 553

Interesy majątkowe i handlowe.

Zarząd dóbr Brześciany p. Rajtarowice ma na sprzedaż z obory zarodowej półkwi Oldenburgskiej 8 cielie odlotowych w wieku od 2 lat po cenie 40 ct. za kilogram żywej wagi. 478

Poszukuję dzierżawy około 250-350 morgów dobrej ziemi z gorzelnią albo z łąkami obok większego miasta. Oferty przyjmuje „Słowo Pol.“ pod znakiem F. G. 560

Na sprzedaż

2 nowe, prawie przy samej ul. Gródeckiej położone, starannie budowane, dwupiętrowe kamienice. Warunki bardzo przystępne. Potrzebny kapitał 28 tysięcy zł. Bliższa wiadomość w kancelarii adw. Kwiatkowskiego i Godlewskiego, ulica Pańska 3. 559

Doniesienia różne.

Mam zaszczyt zawiado- mić W. Panie, że prze- niosła pracownię sukien damskich z ul. Trzeciego Maja na ulicę Kopernika 24, II. p. Po- lecając się łaskawym względem 556 **Ludwika Zgórkiwicz.**

Najmodniejsze fasony

sukien damskich po bardzo niskich cenach wykonuje pra- cownia Jadwigi, Lwów, ul. Ja- gliellońska 8, I. p.

Mieszkania i sklepy.

a) Zaoferowane.

Plac Maryacki 1. 10 1. piętro (zajmowane dotąd przez bank) do najęcia od 1 sierpnia całe albo częściowo na przedsiębiorstwo lub mie- szkanie. 546

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Ogrodnik żonaty, bezdziet- ny, w średnim wieku we- wszelkich galeziach ogrodni- czych wydoskonalony, jako bo- tanik znakomicie się zna na prowadzeniu jarzyn, szczepe- niu róż, kwiatów, drzew owo- cowych, jak na inspektach, za- kładaniu i dekorowaniu, cie- plarni, szklarni oraz jarzyn, mnożeniu kwiatów, poszukuje posady od 1 marca. Adres: D. L., ogrodnik w Skwarzawie, pocztą w miejscu, p.r. 502

Prawnik z trzema egzami- nami rządowymi poszukuje posady **koncyplenta** nota- ryalnego. M. S. Tarnopol p.r. 538

Kucharka w sile wieku z dobrymi świadectwami i dobrze polecona poszukuje posady od 15 lutego lub od 1 marca. M. W. 25 p.r. Sądowa Wisznia. 534

Rządca, Morawianin, żonaty, mówiący po niemiec- ku, czesku i po polsku, ener- giczny, obznajomiony z wszy- stkimi galeziami gospodar- stwa i administracji poszukuje jako taki w większych dobrach miejsca do natychmiastowego objęcia. — Oferty pod A. B. w „Słowie Pol.“ 560

Ogrodnik zdolny do wię- kszych ogrodów, wzorowy, z chlubnymi świadectwami po- szukuje posady. Żonaty, dzieci dwoje lub jedno, wiek średni. Bachórz, p. Dynów. 552

Magister farmacji po- szukuje stałej posady, Ch. Fuchs, Skarbowska 5. Lwów. 115

Krawczyń rutynowa- na w kroju i szy- ciu poszukuje zajęcia w domu prywatnym. — Karolina Dzie- dzieniewicz, ul. Chodorowskie- go 1. 6.

Praktykant farm. na 3-cim roku poszukuje po- sady. Oferty D. R. p.r. Brody. 232

Inteligentna panna izrae- lita umiejąca wprawdzie pisać na maszynie poszukuje stałego zajęcia lub przez kilka godzin dziennie. Post. restant. T.

Wdowa po lekarzu, osoba inteligentna, szuka miejsca do zarządu domu, zastąpienia pani. Zna doskonale roboty ręczne i krawieczynę. Zgłoszenia pod E. S. do „Słowa Polskiego“.

Młoda osoba z ładnym pol- skim i niemieckim piśmem poszukuje zajęcia pisemnego lub posady kasyerki. kaneya 50 zł., p.r. Kazimiera główna pocztą.

Osoba młoda, wolna, inteli- gentna, prosi o zatrudnienie jako kasyerka w handlu. M. F. Lwów-Podzamcze p.r.

Panna z kaneyą, poszukuje miejsca do handlu, biura dzien- ników, kasyerki itp. „Marya 500“ p.r. Lwów.

Emeryt. kolejarz po- szukuje posady jako portyer lub woźny. Zgłoszenia A. P., ul. Śniadeckich 4.

Człowiek młody, żonaty, za- wodu ciesielsko-stolarskiego, żona uzdolniona praczą, po- szukują posady w obszarach dworskich, p.r. J. K. 41, Lwów.

Zarządca-ekonom z naj- lepszymi referencjami szuka posady w większym majątku M. S. p.r. Łysiec via Stani- sławów.

Ekonom żonaty, lat 34, obe- znany z rachunkami gorzelni poszukuje posady od 1 lutego ekonoma lub magazyniera. P. Z. Zalanów o. p. Rohatyn.

Zdolny mechanik do repe- racji bicykli wszystkich sy- stemów, który dłuższy czas pracował w Ameryce (w Chi- cago) poszukuje zajęcia. P.r. A. F. D. Stryj.

Młodzieniec z V. kl. gimn. i praktyką lasową, dobry ry- sownik poszukuje zajęcia bądź przy lasowości, bądź też przy innym odpowiednim fachu. L. A. S. p.r. Lwów.

Stelmach kawaler poszukuje zajęcia w obszarach dworskich z naczyniem skarbowym. P.r. Stelmach, Lwów.

Przyjmuję robotę przepi- sywania i laterowania do do- mu. Wiadomość pod J. L. p.r. Lwów.

Technik poszukuje zajęcia biurowego lub lekcyi. Adres: M. R. 1001 p.r. Lwów.

Obejmuje w zarząd ka- mienicę we Lwowie pod skromnymi warun- kami. Adres: Metrapaź „Sło- wo Polskie“.

Urzędnik z kaneyą poszu- kuje posady w kraju lub zagranicą kasyera, kontrolora, magazyniera, likwidatora-ka- syera w Tow. zaliczkowych, gdzie ma kilkoletnią rutynę. Adres: „Ski 500“ p.r. Lwów.

PANIENKA inteligentna po- szukuje miejsca do han- dlu: z papierami, tutkami, biura dzienników i t. p. Wiad., ul. Bartosza Głowackiego 1. 4: w parterze.

POLAK z zaboru rosyjskiego zmuszony szukać chleba w Ga- licyi, poszukuje jakiegokolwiek pracy za skromnym wynagro- dzeniem. Wiadomość w zarzą- dzie dóbr Kutkorz.

Ogrodnik żonaty, w sile wie- ku, praktycznie i teoretycznie wykształcony w kraju i zagra- nicą poszukuje posady w do- mach większych zaraz lub od 1 marca. Zgłoszenia: Flora S. H. p.r. główna pocztą Lwów.

Pomocnik handlu ko- rzennego, delikatesów i win, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia p.r. „W. nr. 10“ Lwów.

Młody człowiek lat 21, inteli- gentny i uczciwy poszukuje jakiegokolwiek zatrudnienia. Adres: Ul. Hausnera 15, parter drzwi nr. 1.

Młody egzaminowany na- uczyciel gimnastyki poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia p.r. 75 Drohobycz.

Leśniczy z niższym egzami- nem, mogący wykazać się chlu- bnymi świadectwami i długo- letnią praktyką szuka posady. Roman Lewicki, Krzywotulę dolne p. Otylnia.

Wdowa ciężko chora z małymi dziećmi bez utrzymywania prosi zakłady do- broczynne i osoby pojedyncze o wsparcie. M. K. droga Wu- lecka 1. 6.

Mężczyzna wszechstronnie wykształcony przyjmie zaraz czynności biurową lub nauczy- cielską. Zgłoszenia pod F. M. nadsyłać M. Januszowi ulica Szumlańskiego 10, Lwów.

Osoba młoda poszukuje miej- sca lektorki, towarzyszkii wreszcie bony, włada językiem polskim i niemieckim. „Eleo- nora“, p.r. główna pocztą.

Ogrodnik żonaty, z dwój- glem dziećmi, 34 lat, znający się dobrze na wszelkich galeziach ogrodnictwa, z chlubnymi świa- dectwami poszukuje posady. W. K., ogrodnik p.r. Kurzany.

b) Zaoferowane.

Dr. Ludwik Grzybow- ski, adwokat w Czortko- wie poszukuje rutynowanego **koncyplenta**. 503

Poszukuje się ekonoma do małego majątku, umiejącego prowadzić ruch gorzelni i zna- jącego się na chmielarni. Bliższa wiadomość Podmojsze p. Ni- zankowice. Świadectwa w od- pisie mają być przesłane. — Miejsce można objąć w każdej chwili. 507

Adw. dr. Mosier w Czort- kowie poszukuje koncy- plenta. 501

Osoby mające dostęp do lepszych domów mogą uzyskać dochód uboczny przez przyjęcie zastępstwa pierwszorzędnego Towarzy- stwa ubezpieczeń na życie. Zgłoszenia pod „Ubożny do- chód“ przyjmuje biuro dzien- ników Ploha we Lwowie. 512

Dobrze polecony ma- gister farmacji znaj- dzie umieszczenie w aptece Sandanera w Dolinie. Zgłosze- nia tamże. 530

Reprezentacja czterech Towarzystw ubezpieczeń w Stanisławowie, a to: posa- gowe dla dziewcząt pod pro- tektorem Areyksięż. „Gizeli“, dla chłopców pod protektora- rem Areyksięcia Józefa, „Glo- bus“ na życie i renty i od „Wy- padków“ poszukuje intelligen- tnych i zdolnych akwizytorów. Płaca stała. 549

Uczeń z dobrego domu z u- kończoną II. klasą szkół średnich, znajduje umieszcze- nie w handlu **J. Ważnego** we Lwowie, ul. Czarnieckiego 2. Prowincjonalni mają pierw- szeństwo. 554

Ważne dla młynarzy i przemysłowców.

FRANCISZEK JANCER, inżynier specjalny do budowy młynów, przez 38 lat skutecznej działalności w Wiedniu i oko- licy poleca się Szanownej P. T. Publiczności do budowy, re- konstrukcyi młynów, tartaków, fabryk mączki kartoflanej, go- larek, młynów parowych i wodnych. Najlepsze świadectwa mogą być przesłane. Wiadomość ul. Janowska 11, Lwów. 558

Doniesienie.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że wysy- lam **bezpośrednio z Moskwy** moją herbatę **tylko dwoma FIRMOM** w Austro-Węgrzech, a mianowicie: 1. Firmie „Fortuna“ w Krakowie, która ma wy- łączne na Austro-Węgry zastępstwo mojej Firmy. 2. Firmie **Dominik Iwanowski we Lwowie** ulica Trybunalska 1. 1, wskutek specjalnej umowy. 489 **Sergiusz Wasilewicz PERŁOW w Moskwie.**

Fabryka pieców kaflowych

J A N A

LEWIŃSKIEGO

we Lwowie — Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kąpie- lowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. — Nasady na kominy. — Mączka szamotowa — Głina ogniotrwała. 1

Gips prażony mialki i płyty gipsowe na ścianki, poleca jako specjalnie swój fabrykat. Cement i inne artykuły budowlane.

Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.

Fabryka dachówek maszynowych Jana LEWIŃSKIEGO, AL. DOMASZEWICZA i Sp. we Lwowie, ul. Janowska.

Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Dachówki francuskie prasowane, szwajcarskie ciągnięte, nowy patent, nowe patentowane dachó- wki ozdobne, naturalne, dymione i smolowane. — Cegły fasadowe i kominowe. — Cegielki okładzi- nowe o różnych profilach i kolorach. — Cegły do płaskich sklepień stropowych patentu Wehlera. Dreny od 4-16 ctm. — Na żądanie wysyłamy cenniki franco.

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.
Flakon 80 centów i 1 ztr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hałki 1. 11., **Kraków**: Sukiennice 1. 20., **Oczerniowce**: Rynek 1. 2., **Przemysł**: Franciszkańska 1. 24

U Troczyńskiego w pa-saży Hausmana:
pół kilo **Herbatników** 60 ct.
„ **Pomadek** 60 ct.,
„ **Karmelków** 40 ct.,
„ **Czekoladek** 1 zł.
Wyrób własny. 518

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Niklowanie i ostrzenie łyżew

wykonuje najtaniej

KAROL DOMICZEK

elektro-mechanik, Lwów, Sykstuska 1. 23.



Hohenlohe'sches
HAUFER-MEHL
einzig richtiger Zusatz zur Kuhmilch für kleine Kinder und Magenleidende.
Gen.-Verschl. f. Oest.-Ung.: L. Kestlin, Bregenz.

Masło deserowe codziennie wyrabiane
rozsyła oplatnie, loco odbiorca po 1 zł. 20 ct. Zarząd dóbr Balice, ost. p. Medyka. 551

Licytacja dóbr ziemskich.

W dniu 13 lutego b. r. o godz. 10 przed południem odbędzie się w Sądzie obwodowym w Złoczowie licytacja dóbr Pleśnianej do masy spadkowej s. p. Wiktora Tretera należących. Dobra te obejmują 430 morgów roli i ogrodów, 66 morgów łąk, 13 morgów pastwisk i 51 morgów lasu, razem 560 morgów obszaru. — Najniższa cena wynosi 82.173 zł. 24 ct. a. w. 555

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

- Dziecię starego miasta**, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.
- Życie i zasługi Adama Mickiewicza**, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracjami), tom 1.
- Pamiętniki kwatermistrza**, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.
- Hryhor serdeczny i Jeden z wielu**, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.
- Szkice z Anglii**, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.
- Nowele z czasów oblężenia Paryża**, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.
- Częstochowa w obrazach historycznych**, przez Ks. Wacława Kapucyna (z ilustracjami), tom 1.
- Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniońskiego na Syberii, Azji i Afryce**, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

LWOWSKI

Akeyjny Zakład Zastawniczy

ul. Karola Ludwika 1. 3, 1. p.

nad Magaz. Wn. Szayerów (przedtem ul. Czarnieckiego 1) udziela wysokie zaliczki na:

1) Kosztowności wszelkiego rodzaju, jako: złoto, srebro, brylanty, rauty, perły, zegarki, korale itp.

2) Papiery wartościowe. 3) Niekosztowności a to: pasy lite, karabele, antyki, broń myśliwską nowszego systemu, platery, wogóle na przedmioty cenne, rozmaitem swym i rodzajem do zastawu się nadające. Procent umiarkowany w miarę wysokości pożyczki coraz niższy. Biuro otwarte od 9—1 rano i od 3—6 wieczór. 453

HANDEL Płócien i bielizny

Jana Riedla we Lwowie



połącza najtaniej własnego wyrobu
koszule salonowe
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3—

Koszule z przodami oikowymi i fałdzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESŃY
po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4— i 4.80.

Chustki płócienne tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie skarpety, pończochy dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

na żądanie szczegółowe cenniki. 52

BROŃ MYŚLIWSKA

wypróbowana

poleca

naj-

taniej

Prze-słuchane
ledziutkie
Drylingi
z lufami Wit-tenera i Kruppa
wyrobu Nowot-go, Collatha
Sauera i w. i.

REWOLWERY
Patrony, Proch. Śrut,
Kule, Przybiki, Tor-by, Krzesła, Futerały
na strzelby.

Pierwsza kraj. parowa fabryka
czekolady, cukrów deserowych i
biskwitów angielskich.

H. TRETERA

założona w r. 1882, przy placu Maryackim 1. 7. (róg ul. Kopernika), poleca swe znakomite wyroby, odznaczone złotym medalem na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie.

1/2 kg. cukrów najwyborniejszych mieszanych złr. 1.20

1/2 kg. biskwitów angielskich i herbatników złr. 1.00

Kakao odłuszczone, proszkowane paczka 40 i 75 ct.

Czekolada w tabliczkach po 5, 12, 25 ct. i wyżej.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą za pobraniem.

Przestrzega się Szanowną Publiczność przed wprowadzaniem tandet i lichymi naśladowaniami. 369

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzna 17.

(dom naftowy), gdzie Słowo Polskie.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. 94

!! BALLABANOWKA !!

stara, czysta, żywna wódka bez cukru i bez anyżu w zupełności zastępuje Cognac francuski — na prowincję 2 flaszki 50 poleca handel

KAROLA BALLABANA

we Lwowie.

Orzeczenie WP. Br. Radziszewskiego, Doktora i Prof. chemii w Uniwersytecie lwowskim, brzmi następująco:

Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych, poświadczam niniejszem, iż wódka „Ballabanówka“ jest wystawą i oczyszczoną żywnością, wolną od niedogoni (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym zdrowym i higienicznym napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak prawdziwy Cognac.

Lwów, dnia 10 marca 1892.

Dr. Br. Radziszewski m. p.

Prof. chemii w Uniwersytecie lwow.

326

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem.

Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od d. 1 maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31 stycznia 1890.

Dyrekcya.

SAPOMENTHOL

(Masć Sapomentholowa)

nacieranie uśmierzające, wyrobu Eugeniusza Matuli aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, itp. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct. Słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladowaniami, proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący. 20